Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78 — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8284 Lwów, piątek 7 października 1927 Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Odpowiedź Rządu polskiego na prowokacje Kowna.

Katastrofa kolejowa za mostem janowskim. - Za fabrykowanie ulotek w sprawie gen. Zagórskiego 4-ech młodzieńców odstawiono do więzienia śledczego.

PREZ. CZERWIŃSKI I PROK. MALINA U MIN. MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 5 października. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym p. minister sprawiedliwości Meysztowicz przyjął na dłuższej audjencji prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie **Czerwińskiego,** oraz prokuratora tego sądu **Malinę.**

KONFERENCJA KOLEJOWA W LIPSKU.

Warszawa, 5. października. (Tel G. P.) W d. 6. bm. rozpoczyna się w Lipsku konferencja kolejowa z udziałem delegatów kolei niemieckich, czeskosłowackich **i polskich w sprawie dopuszczenia kolei polskich jako kolei tranzytowych do komunikacji między Niemcami a Czechosłowacją.** Polskę reprezentują pp. **Taszycki i dr. Zawojski.** Konferencja potrwa 2—3 dni.

W PORTUGALJI ZANOSI SIĘ NA NOWĄ REWOLUCJĘ.

Londyn, 5. października. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Lizbony **Portugalja znajduje się znowu w przededniu rewolucji.** Opozycjoniści chcą obalić prezydenta Carmonę i powołać na jego miejsce posła portugalskiego Garcia Rosada. **Władze wydały zarządzenia zapobiegawcze.**

NIEMCY STANĄ SIĘ JEDNEM WIELKIEM MONTE CARLO.

Berlin, 5. października. (Tel. G. P.) Departament dla zwalczania gier hazardowych w Kolonji nad Renem postawił pruskiemu ministrowi spraw wewn. wniosek o zaprowadzenie we wszystkich miastach ponad 200 tys. ludności państwowych domów **gry w ruletkę.** Wnioskodawcy widzą w tem **jedyny sposób „normalizacji“ namiętności graczy, oraz poważny dochód dla państwa.**



W OBJĘCIACH SYNGALEZA.
(Do artykułu na str. 8 mej.)

Nie chcą maszerować pod komendą p Strońskiego.

UCHWAŁY KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU STRONNICTWA CH.-N.

Kraków, 5. października. (Tel. G. P.) Zarząd Oddziału krakowskiego **Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego** powziął na ostatniem posiedzeniu następujące uchwały:

1) Stanowisko nieprzyjazne i wyraźnie opozycyjne Klubu parlamentarnego Stronnictwa wobec Rządu, ogłoszone ostatnio w pismach, **sprzeczne z rezolucjami przyjętemi i podpisanemi przez prezesa Stronnictwa i Prezesa Zarządu głównego w Dzikowie nie odpowiada linji politycznej członków Oddziału krakowskiego Stronnictwa, życzliwej dla Marszałka Piłsudskiego i jego Rządu, jest dla interesów Stronnictwa szkodliwe i utrudnia konsolidowanie się żywiołów zachowawczych w Polsce, będące już na najlepszej drodze do urzeczywistnienia.**

2) Zarząd Oddziału krakowskiego uważa za konieczne zażądać od Klubu parlamentarnego **wyjaśnień** oraz jasnego postawienia stosunku Stronnictwa do Rządu w ogólności i w tym celu uprasza Zarząd główny o zwołanie w terminie możliwie do dwu tygodni **Walnego zgromadzenia członków Stronnictwa,** na którego porządku dziennym jako punkt pierwszy programu winien być postawiony punkt: **Stosunek Stronnictwa do Rządu Marszałka Piłsudskiego.**

3) Zarząd uważa za konieczne stwierdzić, że **kierunek pisma „Warszawianka“ był od dłuższego czasu i jest w sprawie stosunku do Rządu Marszałka Piłsudskiego sprzeczny z zapatrywaniami członków Oddziału krakowskiego Stronnictwa i dlatego Zarząd Oddziału za publikacje „Warszawianki“ nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**

DZIAŁALNOŚĆ KASIARZY NA TERENIE STOŁECZNEM.

Warszawa, 5 października. (Tel. G. P.) Jak się okazuje ze specjalnego zestawienia **w pierwszym kwartale rb.,** rozbito w Warszawie 10 kas, z których zrabowano 8 tys. zł. W ciągu **drugiego kwartału** rozbito 16 kas, zawierających 104 tys. gotówki, która padła łupem włamywaczy. W ciągu **3-go kwartału** włamywacze rozbili 22 kas, rabując 103 tys. zł. Ogółem w rb. padło łupem włamywaczy **48 kas i 214 tys. zł.**

Więcej światła!

WERSJE I PLOTKI SĄ CODZIENNĄ STRAWĄ SPOŁECZEŃSTWA. — WŚRÓD MGŁY DOMYSŁÓW.— POLITYKA PAŃSTWOWA NIE POWINNA BYĆ TAJEMNICĄ. — UFAMY RZĄDOWI I PRAGNIEMY DZIELIĆ JEGO TROSKI I PRACE.

Lwów, 6 października.

Onegdaj wieczór rozeszła się po mieście w wysoce alarmującej formie pogłoska, której treść wolimy przemilczeć tembardziej, że jak się wreszcie okazało, była od a do zet zmyślona. Kto ją rzucił — nie wiemy. Na wszelki wypadek zbrodniarz ów trafił na grunt podatny, bo do późnej nocy dźwięczały redakcyjne telefony i pełne niepokoju głosy dopytywały się, „co jest prawdy na tem, że...“ Nie mogliśmy zaspokoić ciekawości. Ci, do których zwracaliśmy się we Lwowie i w Warszawie, bądź **nie umieli niczego powiedzieć, bądź zasłaniali się „urzędową tajemnicą“.** W rezultacie wersja, odpowiednio wzbogacona, **powędrowała** na głębszą prowincję, gdzie dzięki warunkom naturalnym będzie przez dłuższy czas grasować i szerzyć panikę.

Ten epizod nie jest jedyny. Niemal codzień mamy z czemś podobnem do czynienia. **Niemal codzień wyrasta nowa jakaś „wersja“ i płoszy ludziom sen z oczu.** Prasa stała się z konieczności ostrożna i w interesie własnym ani nie notuje, ani nie dementuje tych mnogich rakiet, jakie ustawicznie wyrzuca fantazja ludzka **i zła wola mącicieli spokoju.**

Pod wielu względami przypomina się era wojenna z jej lakonicznymi komunikatami i wszechpotężną „pocztą pantoflową“. Tamte przerzucało się pobieżnie i bez zaufania, aby z tem większą zachłannością **wsłuchiwać się w szepty i półsłówka** „dobrze poinformowanych“. Jak wtedy, tak dziś wierzymy najpotworniejszym fałszom i bez zdziwienia za dobrą monetę przyjmujemy insynuację. **Ulegamy nagłym popłochom i lękom, ufamy wszystkim i nikomu, podsłuchujemy i natychmiast dalej przekazujemy „ułamek tajemnicy“.** Czyżby to była masowa histerja?

Nie. Takie zachowanie się nie jest zgoła chorobliwe. Jest ludzkie i naturalne. A przyczyna tych dziwnych zjawisk tkwi w tem, **że jest ciemno.**

Błądzimy po omacku. **Przebijając się przez gęstą oponę mgieł i mroków, ulegamy złudzeniom i uczuciu wielkiej niepewności.** Drobne przedmioty rzucają olbrzymie cienie i wszędzie czają się widma i zewsząd dochodzą nas szmery, których pochodzenia ocenić nie możemy. Stąd przestrach, stąd te gorączkowe majaczenia, w których łatwowierność łączy się z niezaspokojoną nigdy ciekawością.

Wspominaliśmy już o tem, omawiając ulotkę w sprawie gen. Zagórskiego, ulotkę, która dla jednych była „jedynem źródłem poznania prawdy“, a innym przynosiła podejrzenie, że „w tem przecież coś jest“. Takich jednak dziedzin, wypełnionych przez domysły i ciemne kombinacje, jest więcej.

Nasza polityka zagraniczna „objawia się“ nam w enuncjacjach prasy zagranicznej. **Tylko z tej prasy** dowiadujemy się o przygotowaniach do polskiej deklaracji pokojowej i o jej losach, rozstrzygających się za kulisami. I głosy tej prasy recytowała Polska Ajencja Telegraficzna z właściwem dla niej opóźnieniem, na tem bodaj ograniczając swe zadanie informacyjne.

Podobnie **w polityce personalnej skazani jesteśmy na pogłoski,** mniej lub więcej trafnie podchwycone u wielkiego ołtarza. Iluż to dostojników czyta swe cywilne nekrologi, zanim otrzyma lub nie otrzyma „jedwabnego sznura“ i iluż kandydatów na ich miejsca czyta o swych narodzinach, aby w końcu dowiedzieć się, że promień łaski spłynął na kogoś całkiem innego.

Są to rzeczy, wywołujące wiele zamieszania i niepokoju, rzeczy szkodliwe. Ta sama zresztą niepewność, co na wszystkich szczeblach drabiny administracyjnej, nęka i najszerszy ogół społeczeństwa w kwestji najistotniejszej: **reform ustrojowych.** Pod tym względem **znajomość planów rządu jest absolutna** i rozciąga się od hipotezy o zamiarach najdalszych do przypuszczenia, że nie czekają nas żadne poważniejsze zmiany. Dotąd bowiem **nie padło ani jedno wiążące oświadczenie** co do tego punktu, tak, jak nie został nigdy sprecyzowany formalnie stosunek rządu do Sejmu.

W warunkach normalnych poglądy i zamiary rządowe ujawniają się w parlamentarnem expose i w odpowiedziach na interpelacje. W warunkach obecnych **jedyną trybuną, z której rząd mógłby przemawiać i dawać wyjaśnienia, jest prasa.**

Konferencje prasowe, od czasu do czasu urządzane przez poszczególnych ministrów, dotyczą — jak wiadomo — niemal bez wyjątku **zagadnień gospodarczych,** lub ściślej — sprawozdań z osiągniętych tu rezultatów. Inne dziedziny polityki państwowej bądź zupełnie uchylają się od publicznego omawiania ich, bądź **przenikają do prasy w formie tak fragmentarycznej i niechętnej,** jakby kapitałem rządu był sekret, a wszelkie odsłanianie go — ciężkiem poświęceniem.

Pozostałby jeszcze jeden środek informowania opinji publicznej, a to t. zw. prasa rządowa. Należy jednak stwierdzić, że zadania tego ona nie spełnia. Skutkiem dość szczególnego stosunku do rządu prasa ta **częstokroć informuje mylnie,** lub wyraża za patrywania, które firmuje jedynie grupa, około danego organu pracująca. Jeśli zaś chodzi o sprawy najogólniejsze, podstawowe dla polityki państwowej w najbliższej przyszłości, to spotykamy tu **zamiast jasnej, wyraźnie poprowadzonej linji programowej coś w rodzaju różowej mgły,** która przy całej swej różowości jest zawsze — mgłą.

A oto zdumiewający przykład. Polityka polska wobec Litwy kowieńskiej należy dziś do najciemniejszych zagadnień. Nikt nie wie, czy i jaką politykę Polska tu uprawia i do czego zmierza, a już najskrupulatniej dochowuje tajemnicy w tej sprawie prasa rządowa. Dopiero trzeba było natchnienia p. Iłłakowiczównej, aby rymowany strumień światła padł na ciemną plamę. **Trzeba było poetki,** która jest przytem — sekretarką osobistą Marszałka Piłsudskiego. Bo poinformowani politycy nie mieli tu nic do powiedzenia.

Nie jest to taktyka dobra. Ktoś porównał obecne nastroje w społeczeństwie do **olbrzymiej maskarady** w sali przyćmionej, wśród muzyki, która w rytm pogodny już wplata motyw Popielca, motyw lęku przed zegarem, który wydzwaniać zacznie północ, ale wskazówki ma zakryte.

Kredyt ma rząd wśród społeczeństwa wielki. Stwarzają go nazwiska i czyny mężów tej miary, co Stróża Konstytucji — Prezydenta Mościckiego, co Marszałka Piłsudskiego, co min. Moraczewskiego, ludzi, będących uosobieniem cnót obywatelskich i czystego patrjotyzmu. Ale **za to zaufanie należy się społeczeństwu więcej światła, więcej wiedzy, więcej współudziału w troskach i pracach państwowych.**

L. S.

—o—

Stare pogłoski w nowej szacie.

CO MÓWIĄ NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ O POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ DLA POLSKI.

Wiedeń, 5. października. (Tel. G. P.) „N. F. Presse“ donosi z Nowego Jorku, **że na giełdzie nowojorskiej krąży wiadomość o mającem wkrótce nastąpić korzystnem sfinalizowaniu pożyczki amerykańskiej dla Polski.** Sprawę ewentualnego zastępstwa Ameryki w Banku Polskim miano już załatwić **ku obopólnemu zadowoleniu.** Emisja rozdzielona ma być w sposób następujący: Na Amerykę przypadnie 45 milj. dol., na Anglję 10, na Francję 10, na Szwajcarję 10, na Holandję 5. a 10 milj. na inne państwa. **Po tej emisji udzielone zostaną Polsce dalsze kredyty na 20 milj. dol. przez amerykański Bank Federal Reserve, przez Bank Angielski i 2 inne banki.** „N. Fr. Presse“ podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem, wskazując na to, że ostateczna decyzja w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski **zapadnie dopiero we czwartek.**

Między Polską a Sowjetami została otwarta

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJOWA.

Stołpce, 5. października. (Tel. G. P.) **Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Związkiem Sow., została otwarta.** Kupno biletów komunikacji bezpośredniej, jak również nadawanie Bagażu uskuteczniać można w Polsce na stacjach: w **Warszawie, Wilnie, Grodnie, Olechnowicach, Stołpcach, Baranowiczach i Białymstoku,** na terenie zaś państwa Sowjetów: w **Moskwie, Mińsku i Niegorełom.**

Stahlhelm grozi wojną na Wschodzie.

WOJOWNICZA MOWA P. SELDTE'A.

Berlin, 5. października. (Tel. G. P.) Pisma tutejsze donoszą z Lubeki, że naczelny komendant „Stahlheimu“ niemieckiego, p. **Seldte** w przemówieniu swem, wygłoszonem w Lubece z okazji zjazdu Stahlhelmowców, oświadczył m. i., że „Stahlhelm nie chce słyszeć o rozbrojeniu, będąc najsilniejszą organizacją niemieckiego pogotowia zbrojnego. Stahlheim nie zamierza grozić wojną kulturalnym ludom Zachodu, lecz **sprawiedliwą pochodnię wojny poniesie na Wschód.** Pewnego dnia pojawimy się tam — mówił Seldte — i wówczas nastąpi **generalna rozprawa“.**

Daudet zjawił się nagle w Hadze

I ZAPOWIEDZIAŁ POTAJEMNY POWRÓT DO FRANCJI.

Bruksela, 5. października (Tel. G. P.) **W Hadze zjawił się nagle zbiegły swego czasu z Francji przywódca rojalistów Leon Dandet i zapowiedział nagły potajemny powrót do Francji.** Akcja rojalistów francuskich — mówił Daudet — dąży do monarchji nie średniowiecznej, lecz dostosowanej do warunków nowoczesnych. Klątwa Watykanu nie zaszkodziła rojalistom — przeciwnie nawet im nieco pomogła. Po klątwie bowiem do stronnictwa rojalistycznego przystąpiło nowych 7000 członków.

PODZIĘKOWANIE ZA ZWALCZANIE DEKRETU PRASOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (ps) Syndykat Dziennikarzy Warszawskich jednogłośnie powziął uchwałę w kwestji wysłania listu do referenta sprawy obalenia dekretu prasowego w Sejmie posła **dra Liebermana** (PPS.), w którym to liście dziennikarze wyrażają podziękowanie dr. Liebermanowi za **energiczną obronę ich interesów na forum Sejmu.** Dr. Lieberman nadesłał już Syndykatowi dziennikarzy podziękowanie za wyrazy uznania

—o—

Barbarzyństwa Kowna nie można było puścić płazem.

Prowokacja Zmudzinów

spotka się z odwetem Rządu polskiego.

W ODPOWIEDZI NA INTERNOWANIE 300 NAUCZYCIELI POLSKICH W LITWIE KOWIEŃSKIEJ ARESZTOWANO W WILNIE W DRODZE REPRESJI DZIAŁACZY LITEWSKICH I ZAMKNIĘTO 45 SZKÓŁ Z LITEWSKIM JĘZYKIEM WYKŁADOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 października. (ps) Na skutek niesłychanego wystąpienia rządu litewskiego, a mianowicie barbarzyńskiego internowania 300 nauczycieli Polaków w obozie koncentracyjnym w miejscowości Barnie, w niesłychanych warunkach sanitarnych o głodzie i niemal bez odzieży, rząd polski postanowił przedsięwziąć kroki odwetowe. Zamknięcie szkół polskich na Litwie Kowieńskiej nie mogło zresztą pozostać bez odpowiedzi, dlatego też mocy dzisiejszej na całym terenie województwa wileńskiego i Wilna dokonano licznych aresztowań wśród znanych działaczy antypaństwowych, pozostających w kontakcie z akcją rządu kowieńskiego. W samem Wilnie aresztowano dotychczas 13 osób, a mianowicie dyrektora litewskiego seminarjum nauczycielskiego ks. Cybirasa, kilku innych księży oraz działaczy litewskich.

W Wilnie zapanował wieczorem nastrój gorączkowego podniecenia, wywołanego wiadomością o niesłychanych barbarzyńskich represjach rządu kowieńskiego wobec ludności polskiej w Wilnie. Wiadomość o współdziałaniu z rządem kowieńskim działaczy litewskich, wzburzyła umysły mieszkańców Wilna i dlatego aresztowania przeprowadzone przez władze polskie spotkały się tam z ogólnem uznaniem.

Jednocześnie, kiedy wiadomość o tem nadeszła do Warszawy, wszystkie dzienniki wieczorne stolicy zaopatrzyły informację tę komentarzami mniej więcej tej treści, iż wskazując na sam fakt represji odwetowych, podkreślają z całą siłą, że krok rządu był smutną koniecznością prowokowaną całkowicie przez Litwę Kowieńską. Dotychczas rząd polski dawał świadectwo swej dobrej woli. Najlepiej świadczą o tem cyfry. Na 57 tysięcy Litwinów, zamieszkałych w Wileńszczyźnie, istnieje 44 państwowych szkół powszechnych z językiem wykładowym litewskim, oraz 76 szkół prywatnych litewskich, któremi opiekuje się kuratorjum okręgowe w Wilnie. Ludność litewska w Wileńszczyźnie wynosi 5 prc., a szkół litewskich w stosunku do ogółu szkół było aż 9 prc. Mniejszość więc litewska była nawet poniekąd faworyzowana. Jednakże wobec zamknięcia wszystkich szkół polskich na Litwie, rząd widział się zmuszony do wydania zarządzenia zamknięcia z dniem dzisiejszym 45 szkół litewskich na terenie województwa wileńskiego.

KTO ZOSTAŁ ARESZTOWANY?

Wilno, 5 października. (Tel. G. P.) Z wybitniejszych działaczy litewskich, aresztowanych ostatnio w Wilnie, wymienić należy: dyrektora lit. seminarjum naucz. ks. Cybirasa, ks. Bielawskiego, Mariana Girdiusa, Elżbietę Łukaszewicz, Urszulę Stefanowicz, Bronisława Leśniewicza, Konstantego Alekso, Marję Żukowską, Piotra Wojtkiewicza, Teofila Suchockiego i ks. Taszkuna.

Nawet Białorusini protestują!

Wilno, 5 paźdz. (Tel. G. P.) Obradował tu Zjazd przedstawicieli białoruskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego „Proświta“. Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich organizacji „Proświty“ z całego województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Charakterystyczne jest, iż przyjęto m. i. uchwałę protestującą przeciwko niesłychanemu uciskowi szkolnictwa polskiego na Litwie.

Uparli się!

Wilno, 5 paźdz. (Tel. G. P.) Ponieważ sprawa wydania przez władze litewskie więzionych w Kownie obywateli polskich Jabłońskiego i Piotrowskiego przewleka się, władze polskie wystąpiły do rządu kowieńskiego z propozycją wymiany tych 2 obywateli polskich na 2 litewskich, znajdujących się w więzieniach polskich. Ostatnio rząd litewski nadesłał odpowiedź, w której odmawia kategorycznie wydania Jabłońskiego i Piotrowskiego, gdyż są oni obywatelami litewskimi — co nie odpowiada prawdzie.

Niechaj mówią fakty!

KONFERENCJA PRASOWA U WOJEWODY RACZKIEWICZA W SPRAWIE OSTATNICH WYPADKÓW W WILEŃSZCZYŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. października. (ps.) Według otrzymanych z Wilna wiadomości odbyła się dziś u **p. wojewody Raczkiewicza konferencja prasowa,** w której wzięli udział **przedstawiciele wszystkich tutejszych dzienników.** Konferencja została zwołana w tym celu, aby dać opinji publicznej **należyte oświetlenie dokonanych na polecenie rządu przez tutejsze władze administracyjne aresztowań szeregu działaczy litewskich na obszarze wileńszczyzny** oraz zamknięcia pewnej liczby szkół litewskich, działających na tym obszarze. P. wojewoda Raczkiewicz złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Kolejne rządy polskie stale **trzymały się zasady przyznawania mniejszościom litewskim w Polsce prawa swobodnego rozwoju i swoich odrębności narodowych w przeciwieństwie do rządu republiki kowieńskiej, która zawsze i konsekwentnie stała na gruncie prześladowania mniejszości polskich na Litwie.** Rząd Marszałka Piłsudskiego specjalnie stosował politykę pojednania pomiędzy zamieszkującymi na wspólnej ziemi obywatelami polskiej i litewskiej narodowości, starając się **łagodzić i usuwać tarcia narodowościowe, wynikłe na tle wybujałości szowinistycznej.** W tym celu 1) rząd Marszałka Piłsudskiego w przeciwieństwie do rządu litewskiego zezwalał mniejszościom litewskim **na utworzenie różnego rodzaju szkół,** łagodnie traktując ze względu na konieczności życiowe kwestję wymaganego przez ustawę cenzusu dla nauczycieli; 2) ułatwiał nadgranicznej ludności litewskiej **przekraczanie granicy** celem umożliwienia jej użytkowania gruntów, położonych na terytorjum litewskiem; 3) zezwalał działaczom litewskim, zamieszkałym tak w Polsce, jak i na Litwie **na przekraczanie granicy w obu kierunkach;** 4) zezwalał obywatelom litewskim **na masowe przybycie z Kowna do Wilna** na obchód żałobny śp Bastanowicza i otwierał szeroko granice dla pątników litewskich, zamierzających przybyć z Litwy do Wilna na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Ostrobramskiej; 5) nie stawiał żadnych przeszkód w zakładaniu i w szerzeniu w Polsce działalności całego szeregu stowarzyszeń litewskich, założycielami których były osoby, niezawsze lojalnie odnoszące się do państwa polskiego i do władz polskich.

Wszystkie te posunięcia rządu Marsz. Piłsudskiego były ożywione **nadzieją stworzenia warunków zgodnego współżycia zamieszkałej w Polsce ludności litewskiej z ludnością polską** i podyktowane koniecznością ułożenia przyjaznych stosunków między sąsiadującemi państwami, z których to państw Litwa niestety, **stale podkreślała i podkreśla, że pozostaje na stopie wojennej z Polską.**

Po otrzymaniu wiadomości, że rząd litewski zamierza zastosować wzmocnione środki represyjne w stosunku do ludności polskiej, z zwłaszcza szkolnictwa polskiego na Litwie, **władze polskie w lipcu br. zwróciły się**

Bunt w Meksyku został zdławiony.

PRZYWÓDCÓW WRAZ Z GEN. SERRANO ROZSTRZELANO

N. Jork, 5. października. (Tel. G. P.) **Po 24 godzinach bunt w Meksyku zdławiony został żelazną ręką prezydenta Callesa.** Przywódcy, z generałem Serrano na czele zostali — jak już wczoraj sygnalizowaliśmy — rozstrzelani. **Wojska federacyjne otaczają miasto Perote,** gdzie — jak sądzą — schronił się generał Gomez. Upadek miasta oczekiwany jest z godziny na godzinę.

do ks. Kraujalisa, prezesa litewskiego Tow. oświatowego „Ritas" w Polsce z prośbą udania się do Kowna w celu wpłynięcia na miarodajne litewskie czynniki rządowe, **aby się wstrzymały od stosowania zamierzonych represji,** które spowodują niezwykłe wzburzenie opinji w Polsce i **zmuszą rząd polski do interwencji w postaci zastosowania polityki odwetu.** Nie zważając na stałe podkreślanie ze strony rządu Marsz. Piłsudskiego **jego pokojowych tendencji** w kierunku koniecz ności wzajemnego unikania momentów powodujących zaognienie stosunków polsko-litewskich, rząd litewski rozpoczął ostatnio **masowe prześladowania ludności polskiej i wydał zarządzenia burzące do podstaw całe szkolnictwo polskie na Litwie, łamiąc w ten sposób elementarne prawa mniejszości narodowych polskich, zagwarantowane w traktatach międzynarodowych.**

Podobne postępowanie rządu litewskiego zmusiło rząd Marszałka Piłsudskiego do stosowania odwetu, lecz wyłącznie wobec tych odłamów mniejszości litewskiej w Polsce, które były wyraźnie zaangażowane w akcji wrogiej państwu polskiemu. W wykonaniu polecenia rządu Marszałka Piłsudskiego w dniu 5. bm. na terenie województwa wileńskiego władze dokonały zamknięcia:

1) **Litewskiego Seminarjum nauczycielskiego w Wilnie,** które dotychczas nie posiadało przewidzianej ustawą koncesji, lecz było jedynie tolerowane przez władze,

2) **24 szkół, utrzymywanych przez Tow. oświatowe „Ritas"** na terenie powiatów wileńsko-trockiego, oraz 5 szkół na obszarze powiatu święciańskiego.

3) Ponadto aresztowano na terenie miasta Wilna **13 osób** z pośród działaczy litewskich, przyczem względem jednej z nich Elżbiety Łukasiewicz zastosowano **areszt domowy z uwagi na posiadane przez nią niemowlę.** Pozatem jednego z aresztowanych, mianowicie **Pawła Karazię, nie posiadającego obywatelstwa polskiego wydalono z granic państwa, jako uciążliwego cudzoziemca.** Aresztowanych **osadzono w więzieniu na Łukiszkach.**

Oprócz tego na terenie powiatu święciańskiego aresztowano **trzech księży litewskich,** a na terenie powiatu wileńsko-trockiego **dwóch księży litewskich.**

—o—

Ruch pociągów kolejowych

SKOLE—ŁAWOCZNE.

Lwów 6. października.

Dyrekcja kolei komunikuje: Wobec **uskutecznionej naprawy uszkodzonego** powodzią odcinku Skole-Ławoczne, podejmuje się od dnia 6. bm. aż do odwołania na tym odcinku **turnusowy ruch pociągów mieszanych** Nr. 1751 i Nr. 1752 dla przewozu towarów, osób tylko w wagonach III. klasy i bagażu.

Pociąg Nr. 1752 odchodzić będzie z Ławocznego o godz. 11.15. a przyjeżdżać będzie do Skolego o godz. 15.39.

Pociąg Nr. 1751 odchodzić będzie ze Skolego o godz. 17-tej i przybywać do Ławocznego o godz. 19.51.

Towary, osoby i bagaż przyjmowane będą od strony Ławocznego tylko do stacji po Skole. Pociągi Nr. 1751 i Nr. 1752 zatrzymywać się będą we wszystkich stacjach i przystankach między Skolem i Ławocznem.

Ponieważ przerwa ruchu **między Dębiną a Skolem** trwać będzie nadal aż do ukończenia robót ruchu na linji Stryj-Ławoczne odbywać się będzie aż do odwołania tylko między Stryjem i Dębiną, **oraz między Skolem i Ławocznem.**

—o—

Radosne zdarzenie w belgijskiej rodzinie królewskiej.

KRÓL ALBERT ZOSTANIE NIEBAWEM DZIADKIEM.

Bruksela w październiku.

(H). Z początkiem października oczekiwane jest radosne zdarzenie w belgijskiej rodzinie królewskiej. Oto spodziewane jest rozwiązanie

księżniczki Astrydy.

W związku z tem poczyniono już odpowiednie **ceremonjalne przygotowania.** Dziecko księstwa otrzyma tytuł księcia lub księżniczki Belgji, a nie Brabantu — jak rodzice. O ile to będzie chłopak, otrzyma imię **Alberta,** po swoim dziadku, który też będzie ojcem chrzestnym. Księżna **Ingeborg,** matka księżniczki Astrydy, jako protestantka, nie może być **matką chrzestną.** Wybór padnie prawdopodobnie na jedną **z księżniczek belgijskich.**

Z okazji urodzin książęcego dziecka wielu więźniów otrzyma ułaskawienie. Chrztu dokona kardynał, arcybiskup Van Rocy.

Auto zdradziło gentlemana-włamywacza.

WYTWORNE METODY „PRACY" NIE ZAWSZE POPŁACAJĄ. — ELEGANCKI PAN Z TOREBKĄ. — GWAŁTU, GDZIE BIŻUTERJE.— NIC STRACONEGO, ZNAM NUMER AUTA. — CZŁOWIEK O 35 UBRANIACH I 180 KRAWATACH.

Paryż, w październiku.

(jp) Wiadomo, że nowocześni włamywacze, złodzieje i tym podobni rycerze przemysłu potrafili na swe usługi wykorzystać wszelkie najnowsze zdobycze techniczne i wynalazki, jakoteż całe wyrafinowanie kultury, tak, że nowoczesnego rzezimieszka nie należy upatrywać wyłącznie w jakiemś ciemnem indywiduum o odrażającym wyglądzie, ale częściej właśnie

w wytwornym, eleganckim światowcu.

Że jednak posługiwanie się temi nowemi metodami pracy nie zawsze popłaca panom włamywaczom et consortes, świadczy fakt, jaki temi dniami zaszedł w Paryżu. W wypadku tym bowiem właśnie zbytnia elegancja w wykonaniu deliktu zdradziła jego autora.

Dozorca domu, w którym mieszkał jeden ze znanych i przez fortunę szczodrze opatrzonych paryskich kompozytorów muzycznych, zauważył pewnego dnia stojące przed domem

eleganckie auto.

Interesując się tym rodzajem lokomocji dozorca oglądnął sobie z upodobaniem i dokładnością maszynę, przyczem wpadły mu w oko także **numer i marka wozu.**

Po chwili z dziwnym pośpiechem wyszedł z domu niezwykle **wytwornie ubrany pan** z torebką skórzaną w ręku i wsiadłszy do auta odjechał z błyskawiczną szybkością.

Pośpiech nieznajomego i jego wizyta **wydały się dozorcy podejrzane,** zwłaszcza, że wiedział, że kompozytora niema w domu. To też tknięty złem przeczuciem, natychmiast pospieszył do jego mieszkania, aby stwierdzić, **czy tam jest wszystko w porządku.**

Służba, zapytana o nieznajomego, objawiła zdziwienie, gdyż nikt nic o jego wizycie nie wiedział. Pospieszono do gabinetu pana domu, a tam wkrótce stwierdzono **włamanie i brak skrzynki z cenną biżuterją.**

Nastąpiła **ogólna konsternacja,** której kres położył wkrótce dozorca domu, wykrzykując z radością:

— Ależ ja znam numer auta, którem złodziej odjechał.

Po tej nitce rzeczywiście niebawem dojść się udało do kłębka.

Okazało się, że złodziejem był **zredukowany 28-letni urzędnik bankowy,** który wraz z swą 26-letnią kochanką mieszkał w jednym z pensjonatów paryskich.

Rewizja przeprowadzona u niego **dała nadspodziewane rezultaty.**

Znaleziono nie tylko skradzioną biżuterję, ale nadto

zdumiewającą kolekcję garderoby męskiej, a to 35 ubrań, 30 par obuwia, 180 krawatów, 18 kapeluszy i odpowiednią do tego ilość koszul jedwabnych, skarpetek i t. d. Aresztowany, wytworny włamywacz zeznał, **że jego nienasycona żądza eleganckich ubrań popchnęła go na drogę zbrodni.**

Kronika policyjna zamilcza niestety, jak wyglądała garderoba jego przyjaciółki.

Poświęcenie sztandaru

w Państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy.

Lwów 6. października.

Z okazji kończącej się po 5-ciu latach organizacji zakładów w Przedzielnicy i dorocznego posiedzenia Kuratorjum, odbyła się tam **uroczystość poświęcenia sztandaru zakładowego.** Wzięli w niej udział prezes Sądu apelacyjnego lwowskiego **Czerwiński,** delegat Ministerstwa sprawiedliwości **Neumark,** kurator L. G. S. dr. **Riemer,** wizytator i organizator zakładu sędzia apelacyjny dr. **Serkowski,** wizytator szkoły zawodowej przedzielnickiej inż. **Frisch,** inspektor szkolny **Zalika,** reprezentantka krakowsk. TOM. p. **Bogdanikówna,** delegat T. W. S. radca **Jagusiński,** starosta powiatu dobromilskiego **Kassala,** naczelnik Sądu powiatowego w Dobromilu **Hubl,** kapelani zakładowi ks. prof. **Konopka** T. J., ks. proboszcz **Gocki,** sekretarz **Łegocki,** cały personal zakładowy z naczelnikiem **Olechem,** oraz wychowankowie zakładu **w liczbie około 200.**

Po mszach św. obu obrządków w kościółku zakładowym, przed pięknie udekorowanem wejściem internatu **dokonał poświęcenia wspaniałego sztandaru zakładowego sprawionego głównie kosztem lwowskiego TOM. ks. prof. Konopka T. J.** w asystencji ks. **Gockiego,** gr. kat. proboszcza w Przedzielnicy. Rodzicami chrzestnymi byli prezes **Czerwiński** z drową **Serkowską** i kurator **Riemer** ze starościną **Kassalową.** Po wstępnem przemówieniu ks. prof. Konopki T. J. prezes Czerwiński wyjaśnił znaczenie sztandaru i stwierdził potrzebę energicznej pracy personalu nauczycielskiego nad wychowaniem przestępnej młodzieży w Przedzielnicy. Następnie wręczył sztandar p. Olechowi naczelnikowi zakładu z poleceniem, aby jako kierownik tej instytucji wychowawczo-poprawczej **czuwał nad ścisłem i gorliwem realizowaniem jej wzniosłych celów.**

Następnie zabrał głos S. S. A. dr. **Serkowski** i w dłuższej mowie przedstawił w historycznym przeglądzie dzieje przymusowego wychowania przestępnej młodzieży w Małopolsce **począwszy od r. 1872 do chwili bieżącej.**

Delegat Ministerstwa sprawiedliwości **Neumark** w przemowie swej podkreślił **stałą troskliwość Ministerstwa sprawiedliwości o potrzeby zakładu przedzielnickiego** i złożył w ręce prezesa Czerwińskiego imieniem Ministerstwa sprawiedliwości **życzenia dalszego pomyślnego rozwoju zakładu.**

W końcu przemówił naczelnik zakładu **Olech,** który w serdecznych słowach podziękował gościom za wzięcie udziału w tej uroczystości.

Po śniadaniu, odbyło się **doroczne posiedzenie Kuratorjum zakładowego,** na którem powzięto ważne uchwały w sprawie przyszłego rozwoju i udoskonalenia urządzeń zakładowych, zakończone uchwaleniem wysłania hołdowniczego telegramu do rządu Rzpltej w Warszawie na ręce Ministra sprawiedliwości.

—o—

ROZSTRZELIWANIA POD ZARZUTEM RZEKOMEGO SZPIEGOSTWA NA RZECZ POLSKI.

Moskwa, 5. października. (Tel G. P.) Pięciu obywateli Ukrainy sow. skazano tu ostatnio na śmierć **za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.** 45 innych obwinionych o zbrodnie polityczne skazano **na karę więzienia od 5 do 10 lat.**

WYCIECZKA POLSKA Z WESTFALJI PRZYBYŁA DO WARSZAWY.

Warszawa, 5. października. (Tel. G. P.) Dziś rano przybyła tu **wycieczka Polaków z Westfalji i Nadrenji** w liczbie 40 osób, przeważnie młodzieży robotniczej. Goście zabawią w Warszawie 3 dni, przyczem rozegrają w czwartek mecz piłkarski z „Legją". Przyjęcie gości organizuje Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

—o—

SILNE BURZE NA BAŁTYKU.

Gdynia, 5. października. (Tel. G. P.) Na Bałtyku panują **silne burze.** U wybrzeży fińskich i duńskich panują **wiatry huraganowe.** Zanotowano **szereg katastrof.**

—o—

ZMYŚLONE WIADOMOŚCI O PUTCHU NA ŁOTWIE.

Ryga, 5. października. (Tel. G. P.) Łotewska Agencja Tel. zaznacza, że doniesienia **o ogłoszeniu w Libawie stanu oblężenia,** oraz o zarządzeniu wojskowego pogotowia z powodu rzekomo **grożącego w Łotwie putchu,** jakoteż o naprężonej sytuacji w Rydze, **są całkowicie zmyślone.**

Tragiczna śmierć pięknej kokietki.

18-LETNI CHŁOPAK ZASTRZELIŁ 29-LETNIĄ ARTYSTKĘ, VIVIANĘ TAYLE. — MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI, ALE KONIEC ŻAŁOSNY.

Paryż w październiku.

(H). Znana artystka kabaretowa **Viviana Tayle,** z pochodzenia Amerykanka, występująca od kilku lat na scenach europejskich, zwłaszcza w Paryżu i Londynie, zginęła onegdaj **śmiercią tragiczną.**

Oto piękna Viviana, bawiąc obecnie na występach w **Madrycie,** nawiązała intymny stosunek z młodziutkim 18-letnim synem lekarza,

Markiem Cavelezem.

Młody, piękny chłopak zakochał się do szaleństwa w Vivianie. To też gdy artystka oświadczyła mu przed kilku dniami, że

musi już odjechać,

gdyż została zaangażowana na październik i listopad do jednego ze sław nych music-hallów paryskich, Marek oznajmił stanowczo, iż **będzie Vivianie towarzyszył do Paryża.**

Viviana nie bardzo się ucieszyła tą wiadomością, gdyż zalety namiętnego chłopaka zaczęły jej nieprzyjemnie przeszkadzać. Obawiając się jednak — wobec **gwałtowności Marka** — jakichś niepożądanych awantur, zgodziła się pozornie na propozycję kochanka i wyznaczyła nawet **termin wyjazdu.** Opuściła jednak Madryt dnia poprzedniego, przekonana, iż Marek pocieszy się jakoś wobec

faktu dokonanego.

Marek jednak nie dał się wystrychnąć na dudka. Skoro tylko się dowiedział o wyjeździe artystki, podążył natychmiast za nią tak, że przybył do Paryża **niemal równocześnie** z panią swego serca. Rychło się dowiedział, gdzie zamieszkała sławna artystka i pospieszył do niej.

Można sobie wyobrazić

zdziwienie artystki,

gdy uparty młodzieniec stanął przed nią **jak duch!**

Starała się nadrabiać miną, ale wobec natarczywości Marka **pokazała mu drzwi.** Chłopak zbladł straszliwie i zapytał raz jeszcze, czy postanowienie Viviany jest **nieodwołalne.** A gdy padła odpowiedź stanowcza —

strzelił ku ukochanej,

raniąc ją śmiertelnie. Nie pomogła pomoc lekarska. W kilka godzin później Viviana Tayle **zakończyła życie** w jednym z szpitalów paryskich, dokąd ją przewieziono celem podjęcia operacji.

Po dokonaniu morderstwa usiłował Marek **popełnić samobójstwo.** Ale widocznie zabrakło mu odwagi, bo tylko **się lekko postrzelił.**

Aresztowany zeznał, iż czynu swego **nie żałuje,** gdyż padł ofiarą **wyrafinowanej kokietki,** która rozbudziła w nim namiętne, gwałtowne uczucie, aby go potem porzucić.

Afera ta wywołała w Paryżu **niesłychane wrażenie.** Opinja publiczna podzieliła się na dwa obozy, stojące po stronie to tragicznie zmarłej artystki, to wykolejonego młodzieńca...

—o—

Katastrofa kolejowa za mostem janowskim.

KILKA OSÓB ODNIOSŁO KONTUZJE.

Lwów, 6. października.

(X) Wczoraj o godz. 18-tej nastąpiła **katastrofa kolejowa, która na szczęście nie przybrała większych rozmiarów.**

Pociąg osobowy, odchodzący w **kierunku do Podhajec,** który opuścił dworzec główny i zdążał w kierunku dworca Podzamcze **na przestrzeni między mostem janowskim a czwartym stawidłem**

zderzył się z manewrującym parowozem pociągu towarowego.

Winę zderzenia **ponosi zwrotniczy,** który nie sygnalizował maszyniście parowozu, że **puścił już na ten sam tor pociąg osobowy.**

Z powodu uroczystego święta żydowskiego pociąg osobowy **był słabo obsadzony pasażerami.** Znajdowali się w nim wyłącznie pracownicy kolejowi. Wśród nich jest

Kilka osób kontuzjonowanych, jednakowoż lekko, tak że po zaopatrzeniu ich przez lekarza kolejowego dra **Netza, udali się sami do domu.**

Oba parowozy są **lekko uszkodzone, żaden z wagonów nie ucierpiał poważniej.** Większej przerwy w ruchu nie było i po dostarczeniu nowego parowozu, **pociąg udał się w dalszą drogę.**

Dochodzenia prowadzi dyrekcja kolejowa oraz siódmy komisarjat P. P.

„Proszę dać temu chłopcu 120 złotych!"

W JAKI SPOSÓB P. UFLOWA PADŁA OFIARĄ OSZUSTWA.

Lwów, 6. października.

(—) Do sklepu Mendla Ufla, mieszczącego się **przy ul. Chorążczyzny 14,** przyszedł wczoraj **jakiś młody chłopak,** a nie zastawszy Ufla, wręczył jego żonie karteczkę następującej treści: **„Proszę dać temu chłopcu 120 zł., bo mi brak do bydła",** przytem oświadczył, że z karteczką tą przysłał go jej mąż. Uflowa nie podejrzewając oszustwa, **wręczyła mu 60 zł.,** dopiero po powrocie męża przekonała się, **że padła ofiarą oszustwa.** Poszkodowany doniósł policji, która za młodocianym oszustem wszczęła poszukiwania.

Katastrofa autobusu pasażerskiego.

14 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. października. (ps.)

Wczoraj wieczorem krążący między Warszawą a Radomiem **autobus pasażerski uległ katastrofie.** Znajdując się w drodze do Warszawy i wioząc **14 podróżnych,** autobus ten na stacji Tarczyna **wskutek uszkodzenia mechanizmu kół wywrócił się, przygniatając pasażerów.** Ośmiu jadących odniosło **ciężkie poranienia,** a przedewszystkiem **ciężko ranny jest szofer Świeraczyński.** Znajdujący się w pobliżu komendant policji powiatowej wraz ze starostą oraz lekarzem powiatowym **udzielili pierwszej pomocy rannym.**

Wódka zniechęciła go do życia

I PCHNĘŁA W OBJĘCIA ŚMIERCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (ps.)

Nocy dzisiejszej o godz. 12.35 z **wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie skoczył na ulicę Czerwonego Krzyża jakiś mężczyzna.** Ciężko rannego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, **zmarł o godz. 5.30.** Ze znalezionych dokumentów okazuje się, iż jest to 34-letni Jan Jankowski, pracownik w firmie drukarskiej Wattson przy ul. Trębackiej. Przed 8 laty ożenił się i Jankowscy stanowili **rzadko dobraną parę małżeńską.** Dochowali się dwóch synów. Jednakże już przed dwoma miesiącami sąsiedzi **zauważyli nagłą zmianę w usposobieniu Jankowskiego.** Zaczął on nadużywać alkoholu, wracał późno do domu, stał się skryty, zamknięty w sobie, **niemal do nikogo się nie odzywał.** W nocy z poniedziałku na wtorek powrócił do domu o godz. 2 i oświadczył dozorczyni domu, otwierającej bramę, iż **przyszedł zobaczyć swoje dzieci.** Rano wstał, ucałował czule dzieci i żonę i wyszedł z mieszkania, nie wiadomo, gdzie przebywał przez cały dzień, **w nocy popełnił samobójstwo, skacząc z wysokości około 8 piętra wiaduktu.**

W ZAKOPANEM SPADŁ ŚNIEG.

Zakopane, 5. października. (Tel. G. P.) **Spadł tu dziś przedpołudniem śnieg, który wkrótce stopniał.** W górach śnieg pada w dalszym ciągu bez przerwy.

—o—

Szymon Pastel

dzierżawca dóbr Dębiny i przemysłowiec, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 4 października 1927 w 51 roku życia w Dębinach.

Na pogrzeb, który się odbędzie 7 b. m. o 12-tej w południe z hali cmentarnej, zapraszają w głębokim smutku pogrążeni 8315

Żona, syn i rodzeństwo.

Trochę posiedzi

a potem stanie się z niego wcale porządny kupiec.

Lwów, 6 października.

(—) W Zamościu mieszka krawiec nazwiskiem **Srul Becher.** Obywatel ten w wieku około lat 40, widząc, że **zawód krawiecki nie daje mu dochodów** odpowiednich do jego luksusowego trybu życia, **przemianował się z krawca na kupca manufakturowego** i nawiązał w tym celu kontakty ze składami hurtownymi manufaktury **w Warszawie, Lublinie i Lwowie.** Rzecz jasna, że Becherowi nie szło wcale o prowadzenie solidnego interesu manufakturowego, ale jedynie miał on na celu uzyskanie **jak największej ilości towaru na kredyt wekslowy z tem, że z góry przewidywał, iż weksli następnie nie wykupi.**

We Lwowie pobrał on towary w firmie **Fiszer i Lwów (pl. Gołuchowskich 14),** oraz u ośmiu innych kupców na **łączną sumę 20.000 zł.,** a gdy przyszedł dzień płatności weksli, Becher **oczywiście ich nie wykupił.** Poszkodowani stwierdziwszy, że padli ofiarą oszustwa, zawiadomili o tem Wydział śledczy we Lwowie. Sprawą tą zajął się ref. Finiewicz, który w toku dochodzeń stwierdził, że **Becher w ten sam sposób oszukał szereg firm warszawskich i lubelskich na łączną kwotę 30 tysięcy zł.,** wobec tego polecił sprowadzić go z Zamościa **i tutaj aresztował go i odstawił do więzienia karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa przez fałszywą krydę.**

Gdzie podziały się brylanty z platyną?

OŚMDZIESIĄT WAGONÓW PLATYNY, ZŁOTA, SREBRA I BRYLANTÓW STANOWIŁO SKARB B. CESARSTWA ROSYJSKIEGO. — CZĘŚĆ SKARBU ZAGARNĄŁ RZĄD SOWJECKI. — LOSY POZOSTAŁEJ CZĘŚCI SĄ NIEWIADOME.

Moskwa, w październiku.

(a) W Rosji panuje dotąd przekonanie, iż **na Uralu lub gdzieś na dalekiej Syberji ukryty jest skarb cesarstwa rosyjskiego** i w pewnej chwili, gdy zjawi się car na tronie, oddane mu będą do dyspozycji **ogromne sumy w sztabach złotych, platynie i brylantach.**

Lud rosyjski opowiada sobie gadki że tylko **trzech ludzi wie**, gdzie zakopano skarbiec dawnego rosyjskiego banku państwa i ci wtajemniczeni

związani są przysięgą,

iż przedwcześnie nie zdradzą nikomu powierzonej im tajemnicy.

Bogactwa te spoczywały **do roku 1918 w piwnicach banku w Petersburgu**, gdy jednak wojska niemieckie posunęły się w kierunku stolicy, wywieziono skarbiec do **Kazania**, a następnie do **Samary.**

Wedle danych urzędowych skarbiec zawierał wówczas rubli w złocie **523,458.485**, w zagranicznych monetach kruszcowych **38,065.322 ruble**, w złotych sztabach **90,012.027 rubli**, **100 miljonów rubli w papierach zagranicznych**, zbiór drogich kamieni i wielkie ilości platyny i srebra w plombowanych kufrach. Skarb ważył **13,400 ton** i wysłano go z Petersburga do Kazania w dwu pociągach, składających się **z 80 wagonów**. Lecz i w Samarze było nie dość bezpiecznie. Odesłano je do Ufy, odległej od Samary

o 400 kilometrów.

Nastrój w Rosji był wówczas tego rodzaju, iż przez dwa tygodnie poszukiwano **odpowiednich ludzi**, którymby można było powierzyć eskortę skarbu.

Znaleziono wreszcie **300 zaufanych:** 100 studentów, 100 saperów i 100 członków narodowego komitetu z Samary.

Zaledwie 5 tygodni spoczywał skarbiec w Ufie. Gdy w mieście tem poczęły pojawiać się **nastroje rewolucyjne**, wysłano skarbiec do Czelabińska, a wkrótce potem do Omska.

Wtedy to wypłynął na widownię **admirał Kołczak** i majątek cesarstwa rosyjskiego dostał się pod jego zarząd.

Naczelny wódz antybolszewickiej armji oszczędnie czerpał z nagromadzonych bogactw, twierdząc, iż nie wolno mu rozpraszać tego, co nagromadziły wieki.

W roku 1919 nastąpił pogrom armji Kołczaka.

W przededniu katastrofy udał się do Kołczaka cały korpus dyplomatyczny, znajdujący się w Omsku i zażądał od generalissimusa, aby powierzył skarb

międzynarodowej komisji,

która go wywiezie do Władywostoku.

Admirał odpowiedział:

— Rozumiem, co znaczy propozycja panów, więc oświadczam, iż majątek państwa rosyjskiego **oddam raczej bolszewikom, niż wam.**

6. listopada 1919 roku opuścił Kołczak Omsk, **uwożąc z sobą skarb.**

Kolejarze jednak rosyjscy urządzili **katastrofę kolejową.** Przy tej sposobności zginęło kilkudziesięciu ludzi, a „patrjotycznie nastrojonym" funkcjonarjuszom kolejowym **udało się ukraść w ogólnem zamieszaniu kilka skrzyń ze złotem i zagranicznemi banknotami.**

4. stycznia 1920 roku, po zupełnym pogromie armji Kołczaka, objął straż nad majątkami państwa rosyjskiego międzynarodowy oddział wojskowy, złożony z czechosłowackich i jugosłowiańskich żołnierzy.

Armja bolszewicka dopędziła ów oddział i **zażądała zwrotu skarbu.**

Przy końcu stycznia 1920 roku dowództwo bolszewickie pokwitowało odbiór

5.143 skrzyń i 1.678 worków,

zawierających złoto i srebro.

Platyna i brylanty **przepadły bez śladu.** Lud rosyjski wierzy, iż bolszewicy otrzymali drobną, tylko część pieniędzy, reszta zaś czeka na lepsze czasy.

—o—

Dwugodzinny miljarder.

SZEWC PARYSKI W CIĄGU DWU GODZIN ŻYŁ NA STOPIE MILJARDERA, POCZEM WRÓCIŁ DO SZYDŁA I DRATWY.

Paryż, w październiku.

(a) Przed kilku tygodniami jedno z pism francuskich rozpisało **oryginalny konkurs.** Nagroda miała przypaść temu, kto potrafi w najwytworniejszy sposób **wydać w ciągu 2 godzin 10.000 franków.** Obliczono bowiem, iż miljard dolarów, oddany na uczciwy procent, **przynosi 10.000 franków dochodu w ciągu dwu godzin.**

Zwycięscą w tym turnieju został szewc paryski **Mr. Herwey Gravier.** Punkt o 10 rano zjawił się przed jego domem luksusowy samochód, wynajęty

za 250 franków.

W samochodzie oczekiwał dwugodzinnego miljardera **sekretarz.**

Zaledwie Mr. Gravier przekroczył próg swego ubogiego mieszkania, **zjawiła się jakaś biedna kobieta**, prosząc go o wsparcie dla chorego dziecka. Otrzymała 250 franków, a taką samą sumę kazał miljarder wysłać **do szpitala wraz ze swym biletem**, w którym prosił o zaopiekowanie się maleństwem.

Samochód skierował się w stronę Opery. Mr. Gravier **polecił kupić lożę na wieczorne przedstawienie**, po drodze zaś wstąpił do sklepu z kwiatami **i zamówił bukiet za 500 franków.**

Przypominało mu się, iż dzisiaj właśnie są

imieniny

jego najstarszej córki, udał się więc do księgarni i kazał sobie podać **pięknie oprawną książkę.** Ofiarowano mu luksusowe wydanie dzieł I. I. Rousseau **za 8.000 franków.** Suma ta wydała się jednak miljarderowi za wielką i ograniczył się do zakupu utworów Duhamela **za 1.000 franków.**

Następnie nabył Mr. Gravier **bilet jazdy samolotem z Paryża do Londynu za 2.700 franków** i ubezpieczył się przy tej sposobności

od wypadku.

Po załatwieniu tych spraw, miljarder wraz ze swym sekretarzem udał się na śniadanie, a ponieważ zjawiła się kwestarka, zbierająca datki na Armję Zbawienia, **ofiarował jej banknot 1000-frankowy.**

Potem nastąpiły krótkie odwiedziny sklepu galanteryjnego, gdzie Mr. Gravier **zakupił jakąś drobnostkę dla swej żony za 1.500 franków.**

Pozostało jeszcze 10 minut czasu. Gravier wsiadł do samochodu i kazał jechać **w stronę swego domu.** Spojrzał do portfelu, zostało tam **tylko 200 franków.**

Dał je więc sekretarzowi jako **wynagrodzenie za dwie godziny pracy.**

—o—

Z sali koncertowej.

I. KONCERT SYMFONICZNY POLSK. TOW. MUZYCZNEGO.

Lwów, 6 października.

Program I. Koncertu symfonicznego (w niedzielę 9 października) zawiera: Debussy'ego „Apres midi d'un Faune", Ravela „Rapsodie espagnole" i Dukasa „L'apprenti sorcier", a więc dzieła głównych przedstawicieli francuskiego impresjonizmu muzycznego.

Impresjonizm muzyczny jest zjawiskiem podobnem do impresjonizmu malarskiego, a jego głównymi środkami są elementy dźwiękowo-barwne. Malarz kładzie więc pstre plamy kolorystyczne obok siebie, pozostawiając ich amalgowanie siatkówce widza. Impresjonistyczny muzyk wymaga od słuchacza podobnej czynności: układa on dźwięki w ten sposób obok siebie, że mięszanie ich odbywa się dopiero w uchu słuchacza. Sztuka igra poniekąd z przypadkami, gdyż szeregowuje dźwięki, wolne od wszelkiej treści myślowej. Jedynie te moce, które rozwijały się w symbolistycznej poezji Maeterlincka, ożywiały również muzykę impresjonistyczną. Jej melodja i harmonja są bezcielesne, podobne do medjum o zamglonych kolorach i ruchach.

Debussy, najsilniejszy przedstawiciel tego rozwoju, zjednoczył wyczerpująco wszystkie elementy tej nowej mowy, co zmusiło jego następców raczej do reakcji, niż do dalszego rozwijania jego idei. Dlatego wydaje nam się Dukas prawie już klasycznym, podczas gdy Ravel stara się poniekąd wyrównać te sprzeczności.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. X. 1927.

A. B. CYPS.

Rozmowa toczyła się gładko.

Na ulicy wiatr dokuczliwy. Zaczynało się chmurzyć. Na niebie ciemne obłoki pojawiały się niespodzianie, gnane powiewem wiatru. Gdzieniegdzie tylko przebijały się lazurowe chmurki, krasząc widnokrąg jasną barwą. Promienie słońca rozpraszały się w toni podniebnej, wśród stalowo-świetlistych plam.

Na werandzie jednopiętrowego pałacyku lokaj zapalił światło. Twarze panów, siedzących przy stole, zabarwiły się różowo, znacząc dobitnie swe profile i owale. Szczupły szatyn zabawiał zebranych wspomnieniami z polowania na kuropatwy, opowiadał żywo, gestykulował i dowcipkował ustawicznie. Widać było, że twarz jego stworzona jakby do ciągłych uśmiechów, poddawała się nieustannym pląsom swawolnych słówek, nawet niewybrednych dykteryjek.

Obok szatyna siedzący brunet zasłaniał usta ręką, aby nie wybuchnąć histerycznym śmiechem. Trzeci, opasły, niski jegomość, mocno łysawy, kołysał się na krześle, wachlując się serwetką.

Opodal siedziało dwóch starszych mężczyzn, grając w taroka. Spojrzenia skrzyżowali, chcąc się wzajemnie przeniknąć. Oczy ich szybko biegały po kartach, wywołując błyskawice namiętnych spojrzeń.

Tuż obok drzwi oszklonych stało kilku wykwintnie ubranych młodzieńców, przesłoniętych obłokiem dymu z cygar. Rozmamętniali się ładnemi główkami kobiet, umieszczonych na artystycznych pocztówkach. Wyrywali je sobie z rąk, dodając ustawicznie wiele uwagi i spostrzeżenia. Uśmiechali się znacząco, gdy młodziutki blondyn w binoklach przypinał każdej urodnej kobiecej twarzy znamienny epitet lub opowiadał o tajemnicach serca niejednej skromnej kobiety z towarzystwa.

Rozmowa toczyła się gładko, okraszona paryskim, salonowym dowcipem.

Na jezdni, opodal pałacu, czekał na gości lśniący samochód najlepszej marki amerykańskiej, lustrowany od czasu do czasu przez szofera, obchodzącego ładną „maszynkę" i z prawdziwem znawstwem opukującego słabe miejsca gumowych obręczy kół samochodowych. Wysoki, barczysty portjer stał wyprężony, jak trzcina, z dłonią na klamce drzwiczek auta. Ulicę oblało jasne światło lamp elektrycznych. Pojazdy mijały pałacyk, rozbiegając się na skręcie alej w różnych kierunkach bocznych ulic, unosząc z sobą bogatych spacerowiczów.

Drzwiczki auta tymczasem zatrzasnęły się za młodą parą, szybko znikającą w mroku wieczornym. Portjer skłonił się nisko. Trąbka na zakręcie alei zaalarmowała opasłą, starszą panią, przechodzącą leniwo przez jezdnię. Na tarasie blondyn w binoklach przechylił się, badając kierunek mknącego cicho i lekko samochodu.

— Bawi się, jak jednodniową zabawką, która się szybko sprzykrzy kapryśnicy, — rzucił zgryźliwie łysawy młodzieniec, chowając pocztówki do portfelu.

— Nie mów tak złośliwie, znam go na tyle, że mogę się Jurku, założyć, iż on ją pierwszy rzuci. To kobieta niewybredna, idzie za głosem instynktu. On ją ma w garści i śmieje się serdecznie z ognika zapalonej podnięty. Przecież od kilku dni dopiero jeżdżą razem na dłuższe spacery. Szofer mógłby coś o tem powiedzieć. Sprawa toczy się gładko, bo po zmysłach przeszedł lekki dreszczyk rozkoszy — dokończył z ironją blondyn.

W toku rozmowy poruszyli młodzieńcy niejeden drastyczny szczegół miłości sezonowej, krasząc każdą nowinkę błyskotliwym frazesem.

— Sztuka kochania — cedził łysawy pan, zwany w towarzystwie Eudymjonkiem — uczy nas, że szuka się w życiu zalotnicy, która się zowie poezją. Poetyzujemy na przeróżne tematy, tkając wzorzysty kobierzec z układnych linij kobiecych. Czyż nie można tych linij swobodnie skręcać na małym palcu naszej lewej ręki, podczas gdy prawą prujemy koronkę zużytych deseni.

Czy miłość ma być tylko zabarwieniem społecznem danego osobnika, a nie muzyką pochlebnych słówek, wkładanych w uszka zakochanych kobiet. Może nawet i nie kobiet, ale tego, co kobieta w sobie starannie hoduje... wstydliwości. Te desenie niszczymy, prując sztuczną robótkę w rękach i długie nużących słów pomilonsiej farsy płyną żale, tak miłe dla otoczenia. Nieprawdaż? Znudziła się — biegnie od jednych do drugich stugębna fama i obnażamy wtenczas, ach, z umiłowaniem, wzorzysty kostjum modnej kiedyś kapryśnicy. Zginamy jej szyję, by klękła u nóg naszej zdawkowej anegdoty. Tak więc sztuka kochania przechodzi przez upokorzone życie kobiet na chodnik podeptanych nadziei.

Kolej losu, gra fal, poławiacze pereł, ha, ha, no i rybacy południowych... sardynek — ciągnął przyjemny, wyperfumowany Endymjonek, z wdziękiem pochylając czoło, wsparte na manikurowanych, rzeźbionych paluszkach, zdobnych wspaniałym brylantem.

Panowie, grając w taroka, wstali od stolika, przechodząc do bawialni. Tymczasem auto, szybko mknąc bitą szosą podmiejską, mijało, jak błyskawica, milowe słupy przydrożne. Z pól dolatywało zimne powietrze wiejskie, a z chałup niskich dobywały się głosy harmonijki chłopskiej, przerywane porykiem wypoczywającego bydła w oborach. Przed malowniczą willą zatrzymał szofer auto. Trąbka wywołała młodą, zwinną pokojówkę, która wybiegła z ogrodu przed drzwiczki samochodu. Uśmiechem witała swą panią, co zapachem perfum napełniając powietrze, sfrunęła po stopniach auta wprost do ogrodu. Tu zatrzymała się, pożegnawszy lokaja, służbie zarządzenia. Smukły, wysoki mężczyzna zamienił kilka słów z szoferem.

Ankieta „Gazety Porannej".

Cztery przykazania dla nowych zarządców miasta.

UPORZĄDKOWANIE PLACU UNJI BRZESKIEJ I JEGO OTOCZENIA. — NALEŻY PRZEISTOCZYĆ W OGRÓD STARY CMENTARZ GRÓDECKI. — O EUROPEJSKI WYGLĄD ALEJI DOJAZDOWEJ. — ZAMYKANIE WODOCIĄGÓW JEST NIEDOPUSZCZALNE.

Lwów 6. października.

Odnośnie do ankiety przez W. Szanowną Redakcję w tak trafnem poczuciu potrzeb społecznych rozpisanej, pozwalam sobie pod adresem Pana komisarza Strzeleckiego w ślad za moim poprzednikiem dopełnić wyjawienia **życzeń i dawno zapomnianych próśb mieszkańców dzielnicy II.**, której od lat 20-tu jestem obywatelem.

Pomiędzy sprawami, których autor artykułu z dnia 28. września b. r. p. Stanisław W. nie poruszył, znajduje się jedna z najżywotniejszych potrzeb tej najgęściej zaludnionej dzielnicy, a to

oczyszczenie placu Unji Brzeskiej,

a z nim całego szeregu sąsiadujących ulic i uliczek, **z wyziewów i śmieci potargowych.** Plac ten bowiem, używany jako teren targowy, pełen drobnych przekupni i handelesów, nie ma dziś już wystarczających rozmiarów, ani odpowiednich urządzeń, tak, że szczególniej w lecie, niemożliwa i wprost nie do zniesienia woń rozchodzi się w powietrzu i po wszystkich zbliżonych doń ulicach.

Do tej niemożliwej atmosfery przyczynia się fakt, że niewysprzedane w tutejszych jatkach mięso (często już nie pierwszej świeżości), flaki, płuca itp. przechowują właściciele tych małomiasteczkowych jatek **w sąsiadujących piwnicach** i to frontowych, tak, że przechodniom oddech w piersi zapiera.

To też o ile dziś mowa o wprowadzeniu czystości i o przyzwoitym wyglądzie miasta, **Zarząd nie powinien pomijać przedewszystkiem placów**, które dobrze utrzymane i odpowiednio użyte do upiększenia każdego na zasadach europejskich prowadzonego miasta, w pierwszym rzędzie się przyczyniają.

Nie od rzeczy zatem byłoby bliżej zainteresować się i **placem Unji Brzeskiej.** Jarmarczne budy jaknajrychlej należałoby zeń usunąć, a **targ dotychczasowy wreszcie skierować w odpowiednio wybudowane hale targowe, odpowiadające wymogom nowoczesnej hygjeny.** Plac zaś w formie trójkąta, znajdujący się pod oknami gmachu Sokoła II., należałoby **oddać na własność tego gniazda sokolego** z poleceniem okolenia go odpowiednim murem.

Stary cmentarz gródecki.

Drugą koniecznością jest uregulowanie sprawy **ogrodu pocmentarnego,** „gródeckim" ongiś zwanego.

Jak z początku zauważyłem, dzielnica nasza, niezwykle zaludniona, mieści w każdym niemal domu liczniejsze rodziny, obfitujące w znaczną ilość dzieciaków. Ponieważ w pobliżu **nie znajduje się żaden ogród czy park publiczny, przeto dzieci, te pozbawione są tak zimą jak i latem odpowiedniego miejsca rozrywkowego.** Najwięcej do tego celu nadaje się zacisznie położony właśnie

ów ogród pocmentarny,

który doprowadzony do porządku, możnaby dla tego celu zużytkować.

Kilkakrotne apele pod adresem magistratu, jak dotąd nie odniosły pożądanego rezultatu. Ogród ten w dzisiejszym stanie robi bardzo przykre i smutne wrażenie. Po całym jego obszarze w nieładzie porozrzucane **części marmurowych posągów i grobowców używane są jako siedzenia przez liczne grupy nałogowych karciarzy-hazardzistów.** Około nich gromadzi się młodzież rzemieślnicza, a nawet szkolna, zarażona namiętnością tych demoralizujących nałogowców. Te zwarte grupy obsiadają bezkarnie każdy nagrobek. Nadto **sfory psów** samopas tutaj w celach spacerowych puszczane, spłukują te niegdyś poświęcone posągi. Młodzież kolarska urządza sobie tu **istne treningi** z przygodami tak, że **dzieci w wieku przedszkolnym tej dzielnicy pozbawione są możności swobodnego tutaj pobytu i korzystania ze świeższego powietrza.**

A jednak **oddanie tego ogrodu pod zarząd ogrodnika miejskiego** i podporządkowanie go przepisom policyjnym, po ułożeniu wszystkich kamieni w jeden pomnik i odpowiedniem wyposażeniu w ławeczki minimalnym kosztem mogłoby doprowadzić do stworzenia ogrodu na pożytek młodziutkiego pokolenia, a na ozdobę miasta.

Trzecią koniecznością to „Aleja Dojazdowa". Jeszcze przed wojną należała ona do **najwspanialszych dojazdów kolejowych w Europie.**

Dziś, niestety, utraciła to prawo do tego przymiotnika i zaiste nie robi **europejskiego wrażenia.** Bo oto oko przybyłego tu z chwilą wyjścia z Dworca kolejowego spotkać się musi z jednej strony **z obskurnym, brudnym barakiem,** przez emigrantów zamieszkałym, z drugiej zaś **z wrosłą w ziemię chałupiną, stanowiącą koszary policyjne.**

Nieszczęście chciało, że właśnie barak dla emigrantów postawiono akuratnie **vis a vis bramy wychodowej, przeznaczonej dla przyjęć dostojnych gości swoich i zagranicznych.**

Godnie dopełniają obrazu po prawej i lewej stronie całej Alei **poza brudnemi parkanami czy sztachetami sięgające po niebo reklamy,** oraz niemożliwy cuchnący klozet, składy starych maszyn, wagonów, desek, starego zardzewiałego żelaziwa, odrapanych budynków, ruder zgniłych, ogrodów chabaziowych.

Oto co dzisiaj „upiększa" tę europejską Aleję, obdartą z jej dawnego uroku.

A przecież uporządkowanie jej nie wymagałoby wielkich kosztów. Jeśliby bezpośrednio przed parkanami, wzdłuż całej Alei zasadzono **trzechmetrowy żywo-płot,** to zasłoniłby on całą szpetotę.

Aleja kolejowa jest to wprawdzie teren przynależny do kolei, jednak energiczny Zarząd miasta mógłby wpłynąć na odnośne czynniki kolejowe, aby uporządkowano tę aleję i przy wrócono jej wygląd godny „bohaterskiego grodu".

CO RAZI W ULICY LEONA SAPIEHY.

Równocześnie muszę zwrócić uwagę na konieczność **uporządkowania realności przy ul. Leona Sapiehy, stanowiącej własność państwa „Skole",** położonej vis a vis szkoły Konarskiego. Ten prowizoryczny budynek frontowy robi **wrażenie małomiasteczkowych sukienic czy hal targowych.** Dalej u dołu tej ulicy, stanowiącej główną arterję z dworca do miasta, **godny pożałowania wygląd przedstawia „Nieustająca Wystawa Maszyn".**

Wszak to parodja, nie wytrzymująca krytyki kulturalnego świata.

Uporządkowanie tych dwóch punktów ulicy winien zatem nowy Zarząd miasta jaknajrychlej przeprowadzić. Do kompletu, w tak uporządkowanej dzielnicy, należałoby wprowadzić odpowiednie **kosze na śmiecie i odpadki. Nakoniec należy zaniechać zamykania dopływu wody dla codziennego użytku mieszkańców naszego „Wielkiego Lwowa",** co bardzo dotkliwie odczuć się daje przeważnie tym, którym los poskąpił odpowiednich funduszy na konsumcję chłodzącego piwa.

Zamykanie wody nie jest oszczędnością, jeśli się przekonamy, **jakie nasze gospos'e z powodu zamykania wodociągów rezerwują zapasy wody,** która potem nie użyta, ściepiała, odchodzi do kanałów. **Jest to raczej marnotrawstwo, a nie oszczędność.**

Przeprowadzenie wskazanych tu przeistoczeń i zarządzeń przyniosłoby bezwątpienia poważne zmiany na lepsze, a dałoby się wykonać stosunkowo skromnemi środkami. Bo więcej tu potrzeba celowej pracy, niż pieniężnych nakładów.

Michał Wesołowski.

Za fabrykowanie ulotek w sprawie gen. Zagórskiego

POWĘDROWAŁO DO WIĘZIENIA ŚLEDCZEGO 4 MŁODZIEŃCÓW.

Lwów, 6. października.

(—) Dochodzenia policyjne w sprawie **aresztowanych siedmiu młodzieńców, jako podejrzanych o fabrykowanie i kolportowanie ulotek w sprawie gen. Zagórskiego,** zostały wczoraj **zakończone.** Ostatecznie władze prokuratorskie po szeregu konferencjach zadecydowały o odstawieniu do sądu 4 z aresztowanych, a to: **Gałązkę, Przonę, Borysiewicza i Twardowskiego,** przeciwko którym policja wygotowała doniesienie karne **o zbrodnię z § 65 a. u. k.** Wczoraj około godziny 3 po południu wymienionych czterech aresztantów **odstawiono do więzienia przy ul. Batorego.**

Wreszcie para miłosna zrównała się na kamiennych stopniach jasno oświetlonej willi. Szli opodal siebie po chodniku, leżącym na schodach, wijących się w górę. Po bokach rozmieszczono palmy w barwnych wazonach, na piętrze zaś witała gości wspaniała rzeźba, zakupiona przez panią willi we Włoszech. Posąg był jak żywy. Przedstawiał grecką tancerkę. Mężczyzna rzucając nerwowe spojrzenia wokół, na widok białego posągu zadrżał. U stóp tego posągu odebrał sobie życie jego przyjaciel.

Przeszli przez szereg stylowych pokoji, wiodących do przytulnego gabinetu. Jasna łuna elektrycznego światła oślepiająco topiła w blasku lampek meble, utrzymane w stylu Ludwików. Przepych i kaprys w sposób wyrafinowany muskały oczy wchodzącego. Odurzający zapach cieplarnianych kwiatów mącił myśli złowionego w sidła kochanka.

Dama zrzuciwszy wierzchnie okrycie, siadła wabiąco na kanapie. Oczy czarne, pełne blasku i powabu wpatrywały się drapieżnie w smukłą postać zaproszonego gościa o klasycznie pięknych rysach twarzy. Kobieca dusza ważyła w myślach swawolnie każdy efekt nowej rozkoszy, każdy szczegół upojnej chwili zmysłowej, każdy wyraz nielitosnego szału. On nurzał się w obłokach spalanego zwolna cygara. Błąkał się w fałdach oglądanej przez przymrużone oczy kobiecej sukni.

Jakby piekło ujrzał w najcudniejszych barwach. Poczuł żar i zamęt myśli. A jednak był świadomy swej roli. W upiornych szatach mignęła przed jego oczami śmierć, wychodząca z za łoża tej rozkosznicy. A potem korowód mężczyzn, skutych szałem gorączki. A potem wstyd ludzki zdeptany i shańbiony. Potem... jego najukochańszy przyjaciel

Krew uderzyła mu do głowy. Zobaczył ohydę człowieka, upadek genjalnego osobnika, rozkład wielce zdobnego mózgu, myśl w rozkładzie. Ha, ha — zawyło sumienie śmiertelnego kochanka w obliczu halucynacji grzechu i przeznaczenia.

Zdawało mu się, że i jego mózg, gorączką opanowany, zamiera. Że przybrał ludzką postać jego zmarły tragicznie przyjaciel i żąda zemsty. Jakże on biedny, jak dziecinny w decyzjach, jak łatwowierny. Sądził, że razem zginą. Ona, jako winowajczyni jego choroby mózgowej — on, jako nieuleczalnie chory.

A jak był odepchnięty i wzgardzony ze strony jego samego, tego... dziś... kochanka... Hm, hm.. wykonawcy kary... i zemsty. Lecz po co? Czyż odurzony dziką grą perfum i błyskiem jej szalonych oczu, zmartwychwstanie zgubiony zdrowym, do życia, do pracy wielkiego natchnienia.

Teraz?... Zmarły mógł się tylko zjawić i stanąć przy nagiem ciele, zwabiony blaskiem nieskończenie czarownych wdzięków. Jako kto... jako kto? — pytał się trwożliwie w myślach osierocony przyjaciel. — Może jako słup ognisty, może jako krwawiący posąg piękna, czy jako milczący poeta jej snu, czy też wróżbiarz rozpalonej wyobraźni. Nie... Jako nędzarz w okuciu, więzień zmysłów, pokutnik swego ciała... pielgrzym rozpaczy.

W jednej chwili oczy kochanka padły na wijące się jak wąż, cudne biodra zalotnicy w namiętnych uściskach mściciela. I poczuł odrazę do jej wonnej bieli, a małości pragnień męskich upojeń... Teraz...— szepnęło sumienie. Jeżeli nie opanujesz siebie — przeklęty będziesz. Zwolna zwodniczy kochanek sięgnął ręką do tylnej kieszeni. Zniżył usta do leżącej. Przymknął bezwiednie oczy... Drgnął... Sen jakiś go morzył. Lęk opanował jego myśli i ręka wraz z rewolwerem opadała na kanapę. Ostatkiem sił zrozpaczony czciciel kobiecego ciała w salonach sztuki przyciągnął kibić śnieżną do swych warg. Nurzał się w rozpętanym uścisku. Może szukał jej serca, by wgryść się w puls przepastnej miłości... Może, jak esteta, czcił boga kształtu i linji?... Ocknął się jednak. Bliski obłędu, omdlewający pociągnął palcem cyngiel. Rewolwer strzelił. Zaskowyczało w powietrzu, jakiś przeciągły spazm rozpruł zasłonę, odgradzającą ich dwoje od wykwintnej sypialni. Ich... dwoje! Z kulą w skroni stoczył się mężczyzna i runął martwy u jej drobnych, po tysiąc razy pieszczonych stóp, jej... pani zawrotnej miłości.

Ale wymuskany Endymjonek nadal jeszcze stał na tarasie willi i prawił gładko o miłości. Wszyscy go słuchali, bo mówił pięknie.

Tłum. F. M.

W objęciach Syngaleza.

PIĘKNA AMERYKANKA, ŻĄDNA SILNYCH WRAŻEŃ. EGZOTYCZNA WYSPA. — FATALNE WEZWANIE DO TAŃCA. — SIEDM MIESIĘCY PRZY BOKU DZIKIEGO MAŁŻONKA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Nowy Jork, w październiku.

(H) Pani Elis Joe May nie chciała odbyć zwyczajnej podróży poślubnej, prowadzącej zamożnych Jankesów ku Europie, a specjalnie **ku Paryżowi**, lecz zaproponowała mężowi wycieczkę do jakichś

krajów egzotycznych.

Pani May bowiem jest osóbką uroczą wprawdzie, ale niezwykle egzaltowaną i znajdującą upodobanie w **silnych, a nawet wstrząsających wrażeniach i przejściach.** I rzeczywiście los użyczył młodej parze zdarzeń zupełnie **niecodziennych**, z których może oboje chętnieby nawet

zrezygnowali.

W trzecim miesiącu podróży przybyli państwo May na wyspę, zamieszkałą przez

Syngalezów.

Pozwolono im przypatrywać się **uroczystości**, urządzonej ku czci dostojnej bogini płodności. Z tem świętem łączą się **starożytne zwyczaje.** Jednym z nich jest oryginalny

wybór małżonek,

dokonywany podczas rytualnych tańców.

Tancerz, wspaniale ubrany i jaskrawo pomalowany, zbliża się w tanecznych podskokach ku tej, z którą pragnąłby wejść w związek małżeński. O ile dziewczę **przyjmie to wezwanie do tańca**, młodzieniec porywa ją w swe ramiona i unosi pędem do chaty. Uprowadzona uchodzi za

prawowitą żonę

tego, którego wezwanie do tańca przyjęła.

Pani May niestety nie wiedziała o tem wszystkiem. Z wielkiem zajęciem przyglądała się tańcom i pomyślała sobie, iż **chętnieby dla doznania niezwykłych wrażeń zatańczyła z Syngalezem.** Objawiła nawet to życzenie głośno wobec męża, który nie taił niezadowolenia z powodu tego kaprysu.

Kobiety jednak są uparte i zwykle działają naprzekór. Toteż piękna pani May **zadrżała z radości**, gdy ujrzała, iż zbliża się do niej

barczysty syn wodza

i zaprasza ją do tańca. Europejka nie zdając sobie sprawy z tego, jakie skutki może wywołać ten „niewinny“ kaprys — powstała pospiesznie i puściła się z Syngalezem w skoczne pląsy.

Wokół rozległy się **doniosłe krzyki.** To Syngalezi winszowali synowi wodza **dobrego wyboru i pięknej żony.**

Pani May przez czas jakiś czuła się doskonale, tańczyła przecież z **autentycznym Syngalezem!** Przyjaciółki jej pękną z zazdrości, gdy im to opowie. Niebawem jednak zaczęła doznawać **zmęczenia.** Zresztą Syngalezi nie są zwolennikami przesadnych zabiegów higjenicznych, a tancerz pani May nie należał do wyjątków. Toteż piękna Europejka usiłowała **uwolnić się z objęć** tancerza.

Ale syn wodza nie miał wcale zamiaru wypuścić **pięknej zdobyczy.** Porwał ją na ręce jak małe dziecko i sadząc **olbrzymiemi susami** zniknął w zaroślach przyległego lasku.

Mister May **zdrętwiał.** Po chwili jednak oprzytomniał i z oburzeniem zaczął domagać się **zwrotu żony.** Wówczas wytłumaczono mu, **jak się sprawa przedstawia.** Rozpacz nieszczęśliwego człowieka była

bezgraniczna.

Ani pogróżki, ani obietnice nic nie pomogły.

May zwrócił się wreszcie do rządu **kolonjalnego.** Tam mu odpowiedziano, że małżeństwo jest zupełnie **legalne**, a ze względów politycznych **nie można** tubylców **rozdrażniać bezprawiem i pogwałceniem** starożytnych zwyczajów, mających moc obowiązujących praw. Mister May musiał **pogodzić się z losem.**

Pani May dopiero po siedmiu miesiącach udało się uciec. A kiedy przybyła do Nowego Jorku, dowiedziała się, iż mąż otrzymał rozwód i ożenił się z jej najlepszą przyjaciółką...

Świetność i koniec sławnego oszusta.

JÓZEF ASPINALL, SPRYTNY WYDRWIGROSZ I AFERZYSTA. — PRZEZ DWADZIEŚCIA LAT BEZKARNIE NACIĄGAŁ SWOICH BLIŹNICH.

Londyn w październiku.

(H). Dwudziestoletnia „karjera“ niezwykle sprytnego oszusta i wydrwigrosza skończyła się w tych dniach epilogiem — **więziennym.**

Józef Aspinall, człowiek o świetnych kwalifikacjach finansowych, ale jeszcze świetniejszej **znajomości słabostek swoich bliźnich**, został obecnie skazany po dłuższej bezkarności, na **cztery lata ciężkiego więzienia.**

Aspinall ma na swem sumieniu szereg oszustw, skutkiem których naciągnął rozmaitych łatwowiernych na łączną sumę

dwustu tysięcy funtów szterlingów.

Aspinall był to człowiek, obdarzony wygórowaną chęcią **życia i użycia.** To też zawód, do którego przeznaczyli go rodzice, **skromne zajęcie górnika**, nie odpowiadało mu najzupełniej. Już jako robotnik górniczy zwracał na siebie uwagę zdolnościami finansowemi. Świadomość posiadania wybitnych zdolności i niesłychanego sprytu kazała mu spróbować drogi kupieckiej. I rzeczywiście mógłby się w ten sposób dorobić znacznego majątku.

Ale metody uczciwe wydały się Aspinallowi **zbyt powolnemi.** W r. 1902 założył sklep z rozmaitemi artykułami górniczemi. Zarobki jednak były — jak na apetyt Aspinalla — **zbyt małe.** Chciał posiadać wiele pieniędzy. To też niebawem z drogi uczciwości zszedł na **bezdroża zbrodni** i ustawicznej walki z kodeksem karnym.

Ogłosił się bankrutem, a za uzyskane w ten sposób pieniądze (prawo w tym zakresie bardzo jeszcze szwankuje i nie posiada odpowiednio skrystalizowanych postanowień) założył inny sklep, tym razem na znacznie **większą skalę.** Ale powodzenie nie zjawiało się, a cierpliwością się Aspinall nie odznaczał.

Postanowił odrazu wpłynąć na szerokie fale interesów. Założył przedsiębiorstwo akcyjne **Devon and Crainant Mining Syndicate**, interes oszukańczy, istniejący tylko na papierze, który przyniósł jednak założycielowi **130 tysięcy funtów szterlingów.**

Aspinall żył teraz jak wielki pan i dalej kontynuował swe brudne sprawki. W czasach ostatnich zaczęło się oszustowi powodzić coraz gorzej. Popadł wreszcie w kłopoty, które skończyły się skandalicznym procesem i **4-letniem więzieniem.**

Królowie kina w życiu prywatnem.

POWAŻNY CHAPLIN. — PEŁEN ROZMACHU FAIRBANKS. — HAROLD LLOYD I BUSTER KEATON.

Nowy Jork w październiku.

(H). Miłośnicy kina — a jest ich w czasach ostatnich coraz więcej — interesują się żywo wybitnemi „starami“ srebrnego ekranu. Również w mieście Hollywood, które — jak wiadomo — jest ośrodkiem światowego ruchu filmowego — życie znakomitych artystek i artystów budzi **ogólne zaciekawienie.** Jest bowiem rzeczą interesującą, jak znana artystka, czy też sławny artysta przedstawiają się

w życiu prywatnem.

Chaplin np. jest nie tylko jednym z najgenialniejszych artystów, ale także bardzo oryginalnym i zajmującym człowiekiem w pożyciu codziennem. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Chaplin — który jest swoim własnym przedsiębiorcą — nie dba wiele o koszta, starając się tylko **o efekt artystyczny** możliwie jak największy i najpiękniejszy. Chaplin posiada do swego zawodu

prawdziwą namiętność.

Już jako 12-letni chłopak stał na deskach scenicznych. Potem występował w teatrzykach groteskowych, a pewnego dnia zdecydował się na kino. Chaplin z wielkiem zamiłowaniem oddaje się **grze na skrzypcach.** Życie prowadzi bardzo spokojnie i niemal samotnicze. W życiu wcale nie odznacza się temperamentem wesołym. Robi raczej wrażenie

melancholika.

Gdy jednak się ożywi — mówi wspaniale, zmuszając do słuchania jak najbardziej uważnego. Pomysły wprost błyskawicznie rodzą się w tym genjalnym mózgu. To, co dał światu jest zaledwie tysiączną częścią, tego, co chciałby dać.

Z równą namiętnością poświęca się pracy artystycznej Douglas Fairbanks, którego w Ameryce nazywają pieszczotliwie **„Dougiem“.** Fairbanks żyje wraz z żoną swoją, prześliczną **Mary Pickford**, w cudownej willi, która nosi nazwę „Pickfair“. Małżeństwo to mimo ogromnego majątku żyje

bardzo skromnie

i utrzymuje minimalne stosunki towarzyskie. Znaną jest rzeczą, że oboje rzadko tylko wieczorami opuszczają swój **zaciszny domek**, jedyny wyjątek czynią dla **premjer filmowych.** W Fairbanksie jest coś

z rycerza.

Człowiek ten jest pełen rozmachu i fantazji. Dzięki temu stał się ideałem i wzorem młodzieży amerykańskiej, która Douga uwielbia. Film, w którym on występuje, **ma powodzenie zapewnione.** W życiu jest — odmiennie niż Chaplin — zupełnie taki sam jak w filmie: optymistą bezgranicznym, skłonnym do szybkiej decyzji, pełnym humoru i wdzięku osobistego. Przedewszystkiem dba o to, aby filmy jego podobały się **młodzieży.** I tak np. aby wypróbować wrażenie ostatniego obrazu, zaprosił do swego atelier

kilkuset chłopaków.

Rzecz ciekawa, że zarówno on, jak Chaplin, właściwie nie posługują się scenarjuszem filmowym.

Harold Lloyd jest w życiu człowiekiem bardzo spokojnym, uprzejmym i rzeczowym. Zupełnie nie odnosi się wrażenia, iż jest to sławny komik.

Buster Keaton znany jest z małomówności. Ale nieraz dokonywa czynów wprost szalonych, o których szeroko rozpisuje się prasa amerykańska. Garść szczegółów o innych artystach — **w następnym artykule.**

CO MÓWI NEMO.

Za późno!

Ja myślę: człowiek jest tylko człowiek,
A gdy mu śmierć zamknie oczy,
W ostatniej wizji zamkniętych powiek
Prawda się przed nim roztoczy.

I wtedy nagle wszystko zrozumie,
Bo myślał płasko i luźno,
Lecz anioł śmierci, przy skrzydeł szumie,
Powie mu: Bracie! za późno!!

Stary kawaler jest istotą godną... pożałowania

I DLATEGO NIE NALEŻY NAKŁADAĆ NA NIEGO SPECJALNEGO PODATKU.

Bruksela, w październiku.

(a) Rada prowincji belgijskiej Brabantu uchwaliła **opodatkować wszystkich starych kawalerów, małżeństwa bezdzietne i wdowców bezdzietnych.**

Belgijskie jednak władze podatkowe **zniosły tę uchwałę,** motywując decyzję swą temi, pełnemi godności słowy:

Mężczyzna i kobieta, którzy, pomagając sobie nawzajem, kroczą przez życie, są **mocniejsi:** związani w doli i niedoli, gdy tymczasem **nie żonaty niema innej ucieczki, jak tylko siebie samego lub sąsiadów swych i przyjaciół, których rady nie zawsze są bezinteresowne.** Nieżonaci nie znajdują też wzajemnej, zdrowej i szczerej sympatji, która występuje we wzniosłej instytucji małżeństwa.

Ci, którzy obrali sobie stan starokawalerstwa, są **godni pożałowania,** gdyż często przyczyny decyzji ich pozostawania w stanie takim, trzeba szukać **w troskach i rozczarowaniu.**

Również pożałowania godne są małżeństwa bezdzietne i wdowcy, nie posiadający dziecka, któreby im przypominało zgasłą małżonkę.

Nie chcemy stanu ich pogarszać przypominaniem corocznie rzeczy, które powinny być zapomniane.

Uchwalony podatek wydaje się nam **nienormalnym, niesłusznym i niezgodnym z prawem** i dlatego musimy go odrzucić.

KRONIKA

6 Października Czwartek Brunona W.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek, 6. bm. „Tosca“.

Piątek, 7. bm. „Wiele hałasu o nic“.

Sobota, 8. bm. o 3.30 popoł. „Książę Niezłomny“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe popoł.

Sobota, 8. bm. o 7.30 „Żydówka“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 6. bm. „Jej chłopczyk“, wznowienie.

Piątek, 7. bm. „Narzeczona Bojara“, po raz ostatni.

Sobota, 8. bm. „Jej Chłopczyk“.

*

Teatr Wielki daje dziś przepiękną operę G. Puccini'ego „Tosca“ z p. Cywińską w partji tytułowej. Postać Scarpia odtworzy doskonale zapisany w pamięci Lwowian, sympatyczny artysta Romuald Cyganik. W innych partjach czołowych wystąpią pp. Ostrowska, Ferkowicz, Tarnawski i Łowczyński pod kierunkiem muzycznym p. Jerzego Bojanowskiego. W piątek, 7. bm. przezabawna komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic“.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie tryskającej szalonym humorem i dowcipem, wybornej farsy R. Praxy'ego „Jej Chłopczyk“, z udziałem pp. Wołoszynowskiej, Rowińskiej, Smereczańki, Żelichowskiej, Czaszki, Dąbrowskiego, Dobrzańskiego, Fertnera, Poboga, Ratschki, Tatrzańskiego, Woźnika i Zabielskiego — pod reżyserją Juljana Dobrzańskiego. — W piątek 7. bm. dana będzie po raz ostatni „Narzeczona Bojara“ — ustępując miejsca nowej premjerze operetkowej.

Pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, odbędzie się w sobotę 8. bm. o godz. 3.30 popołudniu. Na inaugurację przedstawień szkolnych dyrekcja teatru wybrała przepiękny poemat dramatyczny Słowackiego-Calderona „Książę Niezłomny“.

Premjera głośnej operetki Waltera Bromme „Najpiękniejsza z kobiet“ ukaże się we wtorek 11. bm. Operetka ta pełna najkomiczniejszych awantur i pikantnych sytuacji zakulisowych, posiadająca piękną, lekką i melodyjną muzykę otrzyma na naszej scenie wspaniałą, nową oprawę dekoracyjną. Pierwszy akt dzieje się na dworze książęcym, drugi za kulisami dworskiego teatru, trzeci najbardziej oryginalny na Mont-Martre, w kabarecie wyobrażającym wnętrze piekła, przebogate w efekty świetlne Balety i ewolucje układu Józefa Ciesielskiego. Nowością najświeższą na naszej scenie będzie wielka rewja przebarwnych kostjumów w liczbie około 50-ciu — wykonanych w pracowni teatralnej, pod kierunkiem p. Linhardtowej. Nad całością artystyczną przedstawienia pracuje reżyser Dembowski. Główne postacie odtworzą pp. Korabianka, Rylska, Bojanowski, Dembowski, Kowalski, Kopczyński, Ruszkowski i Szosland. Kierownictwo muzyczne operetki spoczywa w rękach kapelmistrza Rom. Wojnarowicza.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 6. bm. premiera „Mandaryn Wu“ (gośc. występ K. Junoszy Stępowskiego).

Piątek 7 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“ sztuka ang.-chińska. Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Sobota 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“ Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela 9 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“. Gośc. występ Junoszy Stępowskiego.

*

Mandaryn Wu w teatrze Małym dziś tj. w czwartek 6 października premjera egzotycznej sztuki, która obiegła świat cały i niedawno została sfilmowana do kina, dzięki swej sensacyjnej treści i ciekawie postawionej postaci Mandaryna Wu, dającej niebywały popis dla artysty odtwórcy tej roli.

P. Junosza - Stępowski kreuje tę postać z prawdziwym kunsztem, dając możność podziwiania szerokiej skali swego talentu z niebywałą łatwością przerzucającego się od groteski do dramatu. Główne role w Mandarynie Wu **wykonają pp. Bilińska-**Czarnowska, Cieszkowska, Nyczówna, Wanatówna oraz pp. Korkowski, Zbrojewski, Berski, Posiadłowski i inni. Pracownia malarska teatru Małego przygotowuje nowe dekoracje i meble.

Z Teatru Małego donoszą nam, że Dyrektor Czarnowski wyjechał w sprawach teatru do Warszawy w celu podpisania konwencji z Związkiem Artystów Scen Polskich, oraz celem dopełnienia swego zespołu nowemi siłami i zakupna sztuk i wogóle przygotowania nowego sezonu. Wobec tego widzimy, że pogłoski o sprzedaży teatru Małego, obiegające miasto, okazały się bezpodstawne.

*

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Piątek: premjera „Potop“, komedja Bergera.

*

Z „Teatru Wileńskiego“. Dziś w czwartek wieczorem grają Wileńczycy „Dzień i noc“, tragedję Anskiego z pp. Orleską i Natanową oraz Wajslicem w głównych rolach. Przedstawienia tej sztuki cieszą się wielkiem powodzeniem u publiczności, żądnej wrażenia estetycznego, płynącego z akcji tragedji na tle oryginalnego folkloru żydowskiego. Jutro premjera „Potopu“ komedji Bergera.

*

Jutro, w piątek, odbędzie się koncert naszego znakomitego pianisty Józefa Śliwińskiego. Artysta wykona duży i bardzo urozmaicony program, na który składają się arcydzieła klasyków i romantyków oraz cały szereg utworów Szopena.

*

Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa muzycznego pod dyrekcją dr. Adama Sołtysa odbędzie się w niedzielę 9. bm. Program w całości poświęcony muzyce francuskiej, obejmuje kompozycje Ducasa, Ravela i Debussego. Dzieła te należą do najpiękniejszych utworów nowoczesnej muzyki i wchodzą w programy wszystkich europejskich zespołów orkiestralnych.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Płomienna Noc“.

CHIMERA: „Syrena cyrku Renza“

FATAMORGANA: Polski film „Uśmiechy życia“.

MARYSIEŃKA: „Cnotliwa pielęgniarka“.

„CASINO“ „Bezwstydna Kobieta“.

KOPERNIK „Podpory tronu“.

LEW: „Kobieta szatan“.

PALACE: „Mandaryn Wu“.

PASAŻ: Granica śmierci. Komedja i Gaumont.

UCIECHA: Carskie żbiry.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

7. października: Józef Śliwiński, Pianista.

9. października: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Muzyka Francuska. 8195-4

—o—

—o—

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że prawo zbiórki w dnie 31 października, 1 i 2 listopada, zostało przyznane rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wyłącznie tylko na grobownictwo wojenne. Wobec tego zarządzenia, dwa istniejące na terenie tutejszym Towarzystwa, które opiekują się grobami wojennemi, a to Straż Mogił Polskich Bohaterów (które ma w opiece wyłącznie groby Obrońców Lwowa) i Polskie Towarzystwo opieki Nad Grobami Bohaterów, (opiekujące się wszystkimi innymi grobami wojennymi), weszły ze sobą w porozumienie w ten sposób, że zbiórkę w obrębie miasta Lwowa w dniach 31 paźdz. oraz 1 i 2 listopada przeprowadzi Polskie Towarzystwo Opieki Nad Grobami Bohaterów, zaś zbiórka, oraz sprzedaż kwiatów, wieńców, świec, krzyży, chorągiewek i td. w powyższe dnie w obrębie cmentarzy Janowskiego, Łyczakowskiego i Obrońców Lwowa powierzona została wyłącznie tylko Straży Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie. Powyższe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i porozumienie się obu powyższych Towarzystw podaje się do wiadomości publicznej, celem zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom.

Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie w piątek 7 bm. 1) dr. Kuhl: Przyczynek do etjologji samoistnej odmy piersiowej. 2) Prym. dr. Ziembicki: Niezwykły przypadek samoistnej odmy piersiowej. 3) Doc. dr. Sochański: Somatyczne typy ludzkie w pojęciu lekarza internisty (wykład).

Zebranie emerytowanych podoficerów zawodowych odbędzie się 9 bm. tj. w niedzielę o godz. 10, w sali kasyna podof. zawodowych przy ul. Kurkowej 12.

Z Rozwoju. Walne zebranie członków Towarzystwa „Rozwój“ odbędzie się 9. bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Posejmowej (gmach Skarbka) przy pl. Krakowskim 12.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy nieznany sprawca dostał się do mieszkania Józefy Olszewskiej, zam. przy ul. Zamojskiego 18. i skradł na jej szkodę biżuterję, zaś na szkodę męża portfel, oraz Kazimierze Burger tam zamieszkałej biżuterję ogólnej wartości 2.500 zł. — Z mieszkania Janiny Krzysztofowicz, zam. Kurkowa 8., skradziono wczoraj po włamaniu się 15 dolarów, 500 złotych, mnóstwo akcyj, oraz biżuterję. Ogólna wartość narazie nieznana. — Z mieszkania Gottlieba Natana, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 50. skradziono wczoraj po włamaniu się pościel i bieliznę wartości 300 zł., zaś na szkodę sublokatora tam zamieszkałego skradziono maszynę do szycia, oraz parę trzewików.

(—) **Bezczelna kradzież obok przystanku tramwajowego.** Bolesław Kamiński, nauczyciel z powiatu koweiskiego, doniósł wczoraj policji, że gdy stał obok przystanku tramwajowego w oczekiwaniu tramwaju, jakiś opryszek wyrwał mu z rąk walizkę zawierającą rzeczy wartości 250 zł. i zbiegł.

(—) **Aresztowania złodziei.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Mykotysa za kradzież czekolady, wartości 15 zł. na szkodę Eugenjusza Kaczyńskiego, Marję Prymę za kradzież kapelusza wartości 52 zł. na szkodę Judy Nachta, oraz Pawła Pawłowskiego za kradzież pakunku w tramwaju na szkodę nieznanego właściciela.

(—) **Ujęcie młodocianego torebkarza.** Komis. IV. P. P. ujął wczoraj 14-letniego Ludwika Sosiaka, za wyrwanie z rąk Julji Mikickiej torebki zawierającej 4 zł. oraz chusteczkę.

—o—

—o—

—o—

Żar miłości, jak żar pustyni, płomień pocałunków, jak płomień piasków pustynnych rozpalonych do białości, uściski miłosne, jak spiekły samum upalnych namiętności, pieszczoty, jak kojąco-chłodne nocy rozkołysanej oazy, wyznania miłosne, jak szept wiatru, jak tęskny śpiew Beduinów o zapadającym zmierzchu — oto miłość dwojga najpiękniejszych ludzi świata — **Rudolfa Valentino i Vilmy Banky,** w przecudownym arcydziele ekranu p. t. „Syn Szeika“. Jest to ostatni poemat miłości, pocałunków i pieszczoty bożyszcza kobiet z najpiękniejszą gwiazdą filmu. Tem zadziwiającem arcydziełem inauguruje Dyrekcja kinoteatrów „KOPERNIK“ — „MARYSIEŃKA“ swój sezon (od piątku 7. bm), wyświetlając je jednocześnie w obu kinoteatrach.

Składki.

DLA W. Z.: H. R. zł. 10.

DLA ARTURA MARIE: H. R. zł. 10.

DLA MATKI OBROŃCY LWOWA: Wincenty Kruszewski, Truskawiec zł. 20.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 6. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) 17.45 Audycje literackie. 20.00 Koncert wieczorny.

Poznań (280) 20.30 Wieczór sonatowy (Beethoven, Brahms, Mozart). 22.30 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Wrocław (322) 20.25 „Obywatel Schippel“ komedja Sternheima. 22.30 Dancing. **Królewiec** (329) 20.15 „Wieczór węgierski“. **Neapol** (333) 21.00 Koncert instr.-wok. **Kopenhaga** (337) 22.00 Koncert kameralny. **Praga** (348) 19.30 Koncert symfoniczny (Bach, Mendelsohn, Jirak). **Londyn** (361) 22.35 Lokalne anonsy z meczu boks. „Baldock-Smith“. 24.00 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 „Das Käthchen von Heilbronn“ Kleista. **Stuttgart** (379) 20.15 Wesoły wieczór. **Hamburg** (394) 18.55 „Wesele Figara“, opera komiczna Mozarta. 21.45 Koncert ork.-wok. **Berno** (411) 21.00 Starofrancuskie pieśni. **Frankfurt** (428) 20.15 Wieczór pieśni R. Straussa. 21.15 Wieczór recytac. **Brno** (441) 19.30 Transm. z Pragi. **Langenberg** (468) 20.00 „Baron cygański“, operetka J. Straussa. 22.30 Muz. taneczna. **Berlin** (483) 20.10 „Księżniczka czardasza“, operetka Kalmana. 22.30 Dancing. **Daventry** (491) 20.30 Koncert symfoniczny. 23.15 Rozmaitości. **Wiedeń** (517) 20.05 Wieczór pośw. twórczości Sudermanna.

—o—

Piątek, 7. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) **Poznań** (280) 17.45 Koncert popol. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Dyr. G. Fitelberga.

Bratislava (300) 19.45 Koncert gramofon. **Wrocław** (322) 20.00 Koncert kameralny. 22.30 Koncert gramofon. **Królewiec** (329) 20.30 Muzyka operetkowa. **Neapol** (333) 21.00 „Cyrulik sewilski“ opera kom. Rossini'ego. Kopenhaga (337) 21.30 Muz. operetkowa. **Praga** (348) 21.00 Rozmaitości. 22.20 Dancing. **Londyn** (361) 20.00 Koncert promenadowy B. B. C. 24.00 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 „Ciotka Simona opera kom. w 1 akcie W. Heindla. — „Wiosna“ operetka Lehara w 1 akcie. 22.15 Dancing. **Hanower** (297) „Fidelio“ opera Bethovena. **Berno** (411) 20.00 „Der Tod und der Tor“ H. Hofmannsthala. **Brno** (441) 21.00 Dancing. **Rzym** (449) 20.40 „Księżniczka czardasza“ Kalmana. **Oslo** (561) 20.05 Koncert symfoniczny. **Langenberg** (468) 20.15 Koncert chóralny kozaków kubańskich. 22.30 Dancing. — **Berlin** (483) 20.30 „Wieczór norweski“. 22.30 Wieczór humoru. **Daventry** (491) 21.00 Koncert muz. operetkowej. **Wiedeń** (517) 20.30 Popularny koncert orkiestr. **Monachjum** (535) 20.00 Muzyka lekka. 22.20 Koncert gramofonowy.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 6. października.

Ruch nagół słaby przy kursach utrzymanych.

Notowano tylko Chybie, Ćmielów i Tespy.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się w piątek 7. bm.

Obroty w akcjach.

Lwów, 5. października.

Chybie 6.25, Ćmielów 0.35, Tesp 28.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6. października.

Sytuacja nagół bez zmiany.

Ruch słaby, sporadyczne transakcje w ziemniakach.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Następne zebranie giełdowe w piątek dnia 7. października 1927.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 6. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 770—780 gr. 48.50—49.50, Pszenica kraj. zbior ex 1927 740—750 gr. 46.00—47.00, Żyto małopolskie ex 1927 690—670 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopolski brow. 680 gr 39.50—41.50, Jęczmień małop. przem. 640—650 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopast. 600—610 gr. 34.50—35.50, Owies małopolski ex 1927 440 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rum. 31.50—32.50, Ziemniaki przemysłowe 6.00—6.50, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50 Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 34.50—36.50 Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 37.50—38.50, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75-35.75, Otręb żytni netto bez worka 21.25—21.75, Otręby pszenne netto bez worka 20.00—20.50. Kasza hreczana 76.00—78.00, Kasza jaglana 30.50—71.50, Kasza jęczmienna 58.00—62.00, Proso krajowe 35.50—36.50, Koniczyna czerwona krajowa natur. 300.00—330.00, Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—110.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

Sprostowanie: W cedule Nr. 187. z 4. października 1927 zaszła pomyłka drukarska, kurs owsa opiewać miał zł 31 do 32 (a nie zł. 31 do 31.25).

Ze sportu.

Jesienne wyścigi konne w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

Dziewiąty i ostatni dzień wyścigów konnych na torze Prałkowce dał następujący rezultat:

I. Gonitwa z płotami. Nagroda 800 zł. dla 3 letn. i st. koni wszelkiego pochodzenia prywatnych właścicieli. Dystans 2800 mtr. 1) Argus (Wł. Szaszkiewicza, j. Zakrzeński 68 kg), 2) Cetynia (14 p. ul.), 3) Terefere (J. Stokowskiego). Wygrane w 3 m. 35 sek. o 5 dl. trzeci o 2 dl. Tot. zw. 15.

II. Gonitwa płaska. Nagroda 1200 zł. dla 3 letn. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2400 mtr. 1) Fetysz Państw. Stadniny Janów (chl. Juszczuk, 57 kg), 2) Gloria (ks. R. Sanguszki), 3) Floks (Państw. Stadniny Janów), 4) Aga (A. Wolk-Łaniewskiego), 5) Nana (T. Raciborskiej). Wygrane w 3 m. 27 sek. o 2 dług. trzeci o 3 dl. Tot. zw. 10, fr. 11, 14.

III. Wielka gonitwa z przeszkodami im. Zdz. hr. Tarnowskiego. Nagroda 2000 zł. dla 4 letn. i st. koni krajowych prywatnych właścicieli i nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzcy ofiarowana przez p. Zdzisława hr. Tarnowskiego. Dystans 5200 mtr. 1) Grula 14 p. ul. (j. por. Strużyński 72 kg.) 2) Gwałt (J. Lewandowskiego), 3) Bianka (rtm. Kapiszewskiego). Wygrane w 8 m. 57 sek. o pół dl. trzeci o leb. Tot. zw. 23.

IV. Gonitwa płaska włościańska. Nagroda 300 zł. dla koni urodzonych na terenie woj. lwowskiego, tarnopolskiego albo stanisławowskiego, stanowiących własność włościan-rolników (poniżej 100 mórg) i wyhodowanych przez ich obecnych właścicieli. Dystans 1200 mtr. 1) Nr. 1. Przybylskiego, 2) Nr. 6, ks. Dobrzańskiego, 3) Nr. , Wardęgi 4) Nr. 4 Knehorskiego, 5) Nr. 5 Stachniaka, 6) Nr. 3 Przybylskiego. Wygrane w 2 m. 1 sek. o 1 dl., trzeci o 2 dług.

V. Gonitwa płaska. Nagroda 1000 zł. dla 3 letn. i st. og. i kl. Dystans 2400 mtr. 1) Herburt 3 p. szwol. (j. por. Ignaczak, 62 kg), 2) Parys (W. Chądzyńskiego), 3) Polish-Cob (L. Dydyńskiego), 4) Azamat (W. Szaszkiewicza). Wygrane w 3 m. 2 i pół sek. o 1 dl., trzeci o 2 dl. Tot. zw. 19 fr. 14, 15.

VI. Gonitwa płaska. Nagroda 500 zł. dla 3 letn. i st. og. i kl. arabskich działu I-go i II-go. Dystans 2100 mtr. 1) Ali J. hr. Potockiego (chl. Kamiński, 57 kg), 2) Hassan II (F. Żmigrodzkiego). Wygrane w 3 m. 32 i pół sek. łatwo o 5 dl. Tot. zw. 14.

VII. Gonitwa płaska sprzedażna. Nagroda 1200 zł. dla 3 letn. i st. koni, które w sezonie startowały. Dystans 1600 mtr. 1) Verbum Nobile K. Łaszcza (j. por. Wojtowicz, 62 kg), 2) Mamuszka (P. i St. Żarczewskich), 3) Prima Aprilis (L. Dydyńskiego), 4) Aurelja (por. Suchorowskiego), 5) Dziuba (H. Zajączkowskiego), 6) Witeź (3 p. szwol.), Wygrane w 2 m. 8 i pół sek. o długość, trzeci o szyję. Tot. zw. 22, fr. 12, 17.

Cztery większe nagrody, jedna nagroda honorowa, oraz losowanie konia w VII gonitwie czyniły wyścigi nadzwyczaj zajmującemi; to też mimo zachmurzonego nieba widzów zebrało się bardzo dużo. Tor. cięż- ki. Konia Verbum Nobile wylosował kpt. Stefan Zych na zakupiony jeden bilet w cenie 1 zł. a zgłoszonych 34 koni startowało 29. Nagród rozegrano na sumę siedm tysięcy złotych i jedna nagroda honorowa. Skończone w dziesiejszym dniu wyścigi, były w Przemyślu silną atrakcją, trwającą dwa tygodnie. Zainteresowały one ogół mieszkańców i pozostawiły miłe wspomnienia, które zapewne przetrwają do następnego sezonu wiosennego.

J. Wł. Kobylański.

—o—

OLIMPIJSKIE POMYSŁY NIEMCÓW.

Jaką wagę przywiązują **Niemcy** do wystąpienia **na Igrzyskach IX. Olimpjady** w Amsterdamie i z jaką starannością przygotowują się do tego wystąpienia — przekonać się można między innemi **z drobiazgowości planu** przygotowań olimpijskich i z szeregu doskonałych pomysłów, w jakie ten plan obfituje. Dla przykładu możemy przytoczyć **fakt następujący:**

Znaną jest okoliczność, iż dla zawodnika startującego w stadjonie niezmiernie ważnym jest odruchowy **kontakt z publicznością**, poczucie, że na trybunach jeśli już nie cała masa widzów — to przynajmniej jakaś mniejsza grupa pragnie jego zwycięstwa. Ten psychologiczny moment prangą Niemcy **wyzyskać na igrzyskach amsterdamskich** i w tym celu już obecnie podjęli starania, aby w stadjonie i w mieście otoczyć swych zawodników **niejako częścią swej ojczyzny.** Mianowicie Niemcy dążą do tego, aby **wszyscy Niemcy** przybywający na czas igrzysk do Amsterdamu, **zamieszkali w dzielnicy**, w której zostaną **zakwaterowani zawodnicy niemieccy**, zaś w stadjonie niemiecka publiczność **koncentrowałaby się** też w przeznaczonej dla niej **z góry części trybun.**

—o—

Sekcja lekkoatletyczna A. Z. S. organizuje z polecenia LOZLA. zawody młodzików o mistrzostwo Okręgu. Zawody te odbędą się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 15 i w niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 10 na **boisku LKS Pogoń.** Wpisowe do zawodów wynosi 50 gr. od konkurencji. **Ostateczny termin** przyjmowania zgłoszeń upływa w dniu 7 bm. o godzinie 19. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat AZS w gmachu Uniwersytetu ul. Marszalkowska. Nagrody w dyplomach. Program:

Sobota 8 bm. godzina 15. Bieg 100 m. rzut dyskiem, bieg 5000 m., skok w dal, bieg 110 m. z płotkami, bieg 400 m. i skok w wyż.

Niedziela 9 bm. godzina 10. Bieg 200 m., rzut oszczepem, bieg 1500 m., rzut kula i skok o tyczce.

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w październiku.

Święto pułkowe. Stojący u nas załogą 3 p. p. Leg. obchodził 30 z. m. swe doroczne święto pułkowe. Święto poprzedził tydzień sportowo-strzelecki. W wigilję przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestry 3 p. p. Leg., nazajutrz zaś odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym przy współudziale dowódcy O. K. X. w Przemyślu, gener. Galicy, oraz przedstawicieli władz i urzędów cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie kazanie okolicznościowe wygłosił ks. major Pączek, poczem odbyła się przed kasynem garnizonowym sprawna defilada, dziarskiego żołnierza 3 pp. Leg. przed gener. Galicą i przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, a następnie na dziedzińcu koszar wręczenie nagród za wyczyny sportowe i odznaki strzeleckie. Poczem nastąpił wspólny obiad żołnierski, podczas którego pierwszy toast w żywych słowach wygłosił d-ca pułku, pułkown. Zabdyr, kończąc okrzykiem na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, któryto okrzyk obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli. Wkońcu — jako b. dowódca pułku, przemówił general Galica, podnosząc chlubną kartę pułku i zakończył okrzykiem na cześć tegoż. Wspólna fotografja i koncert w salach Kasyna garniz. zakończyły wzniosła uroczystość.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 133, Bank Handlowy 123, Bank Polski 119, Bank Zw. Sp. Zar. 91, Dąbrowa 89, Brovn Boveri 3.50, Siła światło 106, Częstocice 3.25, Warsz. cukier 5.35, Firlej 54.50, Wysoka 136, Węgiel 107, Nobel 48, Cegielski 43.75 Fitzner 6, Lilpop Rau 34.90. Moorzejów 9.40, Ostrowiec 96, Pocisk 2.85, Rudzki 59.50, Starachowice 72.50, Ursus 16.75, Żyrardów 18.50, Borkowski 7.60, Haberbusch 151.50, Spirytus 32.

Warszawa, 5. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.89, Sztokholm 240.15, Holandja 357.80, Londyn 43.42, N. Jork 8.91, Paryż 35.07, Praga 26.44, Szwajcarja 172.03, Wiedeń 125.99, Włochy 48.72, 8 proc. pożyczka konwers. 92, pożyczka kolej. konwers. 58.50, pożyczka kolej. 102.50, pożyczka dolar. 85.50, dolarówka 61.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 92, 8 proc. listy zast. Banku Roln. 92, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 5. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 148, Zieleniewski 21.50, Pocisk 2.90, Parowozy 1.00, Górka 63.50, Siersza el. 46, Krakus 0.32, Chodorów 155.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i trzy czwarte, Londyn 25.29 i trzy czwarte, N. Jork 5.18 i 16, Belgja 72.23, Włochy 28.33, Hiszpanja 90.22 i pół, Holandja 208, Berlin 123.56, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.65, Oslo 136.70 Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.75, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.72 i pół, Białogród 9.12, Ateny 6.87 i pół, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.65, Belgrad 12.45 i ćwierć Berlin 168.70, Bruksela 98.52, Budapeszt 123.76, Bukareszt 4.41 i ćwierć, Kopenhaga 189.52, Londyn 34.44 i ćwierć Madryt 123.20, Medjolan 38.63, N. Jork 707.25, Oslo 186.45 Paryż 27.77, Praga 20.95 i trzy czwarte, Sofja 5.09 5/8, Sztokholm 190.35, Warszawa 79.30, Zurych 136.36, Amerykańskie 705, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.77, Czeskie 20.92 i trzy czwarte, Węgierskie 123.74, Szwajcarskie 136.05, Renta majowa 0.65, Renta lutowa 0.77 i pół, Renta koronowa 0.67, Dunaj S. Adria 83.75, Tureckie 48.75, Bankverein 30 i ćwierć, Bodenkredit 125.90, Kreditanstalt 60.80, Anglobank 6.25, Hipoteczny 0.85, Kompas 0.98, Landerbank 21, Merkury 30, Kolej północna 1170, Živnostenská 105.25, Austr. kol. państw. 32.05, Kolej południ. 13.96, Cement 52.50, Alpiny 47.10, Berg u Hutten 706, Krupp 24.60, Poldi Hutte 133, Rima 157.60, Skoda 277.25, Siersza 4.75, Zieleniewski 17.10, Apollo 132.50, Fanto 8.20, Karpaty 29, Galicja 93.60, Nafta 10.65, Mraźnica 1.80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.03, N. Jork 25.47, Belgja 354 i trzy czwarte, Hiszpanja 442.50, Włochy 139, Szwajcarja 491 i ćwierć, Dania 682.50, Holandja 1021 i trzy czwarte, Norwegja 671 i trzy czwarte, Szwecja 685 i trzy czwarte, Praga 75.60, Rumunja 15.50, Niemcy 607, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5. października. (Tel. G. P.) N. Jork 486 55/64, Holandja 12.13 15/16, Francja 124.02, Belgja 34.95 i pół, Włochy 89.15, Niemcy 20.41 i ćwierć, Szwajcarja 25.41 i pół, Hiszpanja 27.99, Danja 18.17 i ćwierć, Szwecja 18.05, Norwegja 18.47 i pół, Helsingfors 193.10, Praga 164.18, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. października.

Transakcje tylko w dolarach. Obrót liczny, kurs mocniejszy.

Dol. amer. 8.91 i pół do 8.92. — Dol. kanad. 8.89 i pół do 8.90.

OGŁOSZENIA

POSADY POSZUKIWANE
3 groszo za wyraz.

EMERYT komisarz kontroli skarb. poszukuje posady kasjera, kierownika, magazyniera w poważniejszem przedsiębiorstwie ewentualnie biurową. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pisma „Okazicielowi legitymacji 13/26“. 8313

BUCHALTER samodzielny z wszechstronną praktyką biurową, piszący na maszynie, poszukuje posady. Pomoc w uzyskaniu tejże wynagrodzę stosownie do umowy. Administracja pod „Zdolna siła“. 8268-2

WDOWA poszukuje posady na plebanji lub starszego Pana. Lwów, Listopada 37, Cząstkiewicz. 8259-2

BUFETOWIEC specjalista, pierwszorzędna siła, biegły ekspedjent, korzennik, wystawowiec zmieni posadę. Łaskawe listy: Brzeżany, Szczepański, Rynek dla bufetowca. 8245-2

ZDOLNY, rutynowany rysownik-kopista z ładnem pismem, poszukuje posady u geometry lub inżyniera mierniczego. — Zgłoszenia do Administracji dla J. B. 8250-3

DRZEWIARZ, Polak, fachowiec-rutyna, średni wiek, energiczny organizator, długoletni kierownik eksploatacji lasów górskich i nizinnych (ścinka, wyróbka całych i 1/2 fabrykatów w twardem i miękkiem, odbiórka, wywózka, transporty znajomość języków obcych i rynku handlowego — poszukuje odpowiedniej posady — może na wyjazd. — Zgłoszenia: Administracja, Okaziciel kwitu inseratowego Nr. 3085. 8318-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, pielęgniarki, freblanki, kucznice, gospodynie, szoferów, maszynistów, ogrodników, woźniców, biuralistów, służbę restauracyjną, hotelową sklepową, folwarczną, agronomów, leśników. 8323-3

NAUKA I WYCHOWANIE
12 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów. 8297-x

UDZIELAM KONWERSACJI niemieckiej, oraz lekcji fortepianu. Ceny bardzo przystępne. Wązka 8, I. p. drzwi 4, (boczna Łyczakowskiej). 8327

Pracownia Bielizny męskiej, damskiej, dziecinnej i pościelnej **HELENY PIETRASZEWSKIEJ** ul. Piłsudskiego 14. II. p. (Pańska)
Przyjmuję wszelką robotę w zakres bieliźniarstwa wchodzącą, jakoteż: fartuchy lekarskie, sklepowe, służbowe i dziecinne PO NAJTAŃSZYCH CENACH. Również
Kurs kroju i szycia krawieczyzny damskiej i bielizny **systemem amerykańskim.**

Kursa SAMOCHODOWE zawodowe i amatorskie Mickiewicza 28.
Początek najbliższego kursu zawodowego 8 b. m. — Wpisy w kancelarji Kursu między 11—1 i 3—6.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się przykrawacza na krawiectwo męskie, reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły, zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracji pod „Przekrawacz“. 8264-2

MASZYNY I MOTORY ROPNE. Agentów podróżujących i zastępców miejscowych we wszystkich miastach wojewódzkich, dla sprzedaży maszyn młyńskich, tartacznych, stolarskich, motorów ropnych, agregatów elektrycznych i turbin wodnych poszukujemy. Zgłoszenia pod „Maszyny“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 8301

KIEROWNIK przedsiębiorstwa obeznany z buchalterją kupiecką, poszukiwany. „Zdolny“ Administracja „Porannej“. 8282-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FUTRO męskie, spód odmiana oposów, kołnierz szalowy bobrowy, w dobrym stanie, okazyjnie sprzedam Gliniańska 2, II piętro przy schodach. 8285-2

LIMUZYNA „Dodge“ w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania „Cyclecar“ Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20.01. 8276-3

FORTEPIANY i pianina wszelkiego rodzaju kupuję, płacę najwięcej. Kopernika 26. Skleniarski. 8230-3

FORTEPIAN lub pianino każdej marki i jakości kupię zaraz. Podać cenę i markę. Administracja Gazety Porannej pod „Prowincja“. 8229-3

PUBLICZNA HALA AUKCYJNA, Akademicka 3, I p. sprzeda okazyjnie: pokój męski mahoniowy, salon mahoń Empire, pianino Wirtha, serwantki, świecznik żydowski, salonik gięty używany, garnitur klubowy. 8319-2

FORTEPIANY, pianina na różne ceny. Sprzedaje używane, kupuje, mienia: **Hanak,** ul. Piłsudskiego 21, I. piętro. Uwaga na firmę. 7946-10

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

KAWALER, lat 30, uniwersyteckie wykształcenie, katolik, materjalnie niezależny, ożeni się z przystojną panną, najchętniej z Jarosławia lub Przemyśla. Dyskrecja rzecz honoru. — Zgłoszenia wraz z ostatnią fotografją, którą się zwróci pod „Życie“ do Adm. 8288-2

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

LUNECZKO! Jestem zrozpaczony, nie wiem, co mogło zajść. Dlaczego tak długo Ciebie nie widzę, dlaczego zostawiasz mnie bez wiadomości? Drżę na myśl, że Ci się może coś złego stało. Chodzę jak cień, myśląc ciągle o Tobie. Zlituj się, daj mi znak. — Na wszelki wypadek czekam Cię w piątek, 7 bm. o wiadomej porze. Riko. 8317

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

NA BIURO poszukuję 1—2 pokoji tylko na pryncypalnej ulicy w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Biuro“ do Biura ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana. 8247

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Abraham Oziasz Szajowicz ur. 22 listopada 1922, wydaną przez PKU Czortków dnia 10 paźdz. 1923 r. 8293

PIGWY do smażenia, konfitury 11 zł. Orzechy włoskie 16.—, Miód kuracyjny prawdziwy 16.—, Wysyłka pięciokilogramowa franko. Feuerstein, Zaleszczyki. 8265-2

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Nisku na imię Leniard Andrzej ur. 1903 z Brzyskej woli. 8295-3

SYPIALNIE, Jadalnie, Salony, oraz najrozmaitsze meble solidne poleca Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10, w podwórzu. 8241-5

POŻYCZKĘ 3 TYSIĄCE otrzyma właściciel za 1—4 pokoi z kuchnią. Czynsz osobno. Do Administracji pod „Wistula“. 8176-5

LOKATORZY! Wyłącznie zamek pancerny „ARX“ zabezpiecza przeciw włamaniu potrójnie. Kościuszki 18. Telefon 30—02. 6367-2

Zagran. modele **Haftowanych Podszewek pod futra** — nadeszły do **Zakładu Haftów M. KOZŁOWSKIEJ UL. AKADEMICKA 22.**

FUTRA
przerabia modnie i gustownie, oraz wykonuje nowe kreacje po cenach przystępnych, pierwszorzędna, solidna pracownia kuśnierska
FRANCISZEK ILNICKI
Lwów, Legjonów 3. — Szajnochy 2. w podwórzu. 8191-8

FABRYKA we Lwowie, zyskowny interes, przyjmie spólnika z kapitałem 1000 dolarów, ewentualnie poszukuje kupca na całość fabryki. Listy pod „Fabryka“ do Biura Buchsbaba, Jagiellońska 7. 8322-2

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia na nazwisko Andrzej Muc, urodzony 1890 w Szpiklosach, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, nabyła okazyjnie większą partję resztek bielskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. 7865a-x

CZTEROLAMPOWE aparaty radjowe gwarantowanie czysto odbierające od zł. 450. Żądać nowych ilustrowanych cenników z działu fotografji i radjotechniki. „KINOFOT“, Lwów, 3. Maja 11 a. 7832-15

ŁÓŻKA kuchenne 13 zł., skrzynkowe tapicerowane 45 zł. Siatkowe 35 zł. Dziecinne blaszane boczna siatka 45 zł. Dziecinne fason angielski 35 zł. Wieszadło stojakowe 25 zł. Umywalki 5 zł. Wkłady druciane 25 zł. poleca wytwórnia **ZAKS** Łyczakowska **132.** 7612-10

AUTOGENOWE SAMORODNE SPAWANIE wszelkich pękniętych części maszynowych od największych do najmniejszych rozmiarów wykonuje wytwórnia **ZAKS,** Łyczakowska **132.** 7641-10

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanat. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 7. X. 1927.

A. CONAN DOYLE. 11

Dama o zasłoniętem obliczu.

(Ciąg dalszy.)

A wtedy stało się to okropne — to najokropniejsze, co stać się mogło. Panowie słyszeli niewątpliwie, jak szybko te dzikie bestje umieją zwietrzyć przelaną krew ludzką i jak ona dziwnie na nie podniecająco wpływa. Jakiś tajemniczy instynkt powiedział też w owej chwili potworowi zamkniętemu w klatce, że w pobliżu zamordowano człowieka. Kiedy odsunęłam rygle klatki, zwierzę wyskoczyło jednym susem z niej i rzuciło się ku mnie. Leonardo mógł mnie uratować... Gdyby był rzucił się ku mnie i uderzył zwierzę swoją straszliwą pałką, niewątpliwie byłby je przepłoszył. Ale ten nędznik stracił w owym momencie panowanie nad nerwami. Usłyszałam tylko okropny krzyk przerażenia, który wyrwał mu się z ust, a potem ujrzałam, że rzucił się do ucieczki i za chwilę zniknął mi z oczu.

W tymże samym momencie straszliwe kły lwa zanurzyły się w mojej twarzy. Jego gorący, smrodliwy, ohydny oddech odebrał mi niemal zupełnie przytomność tak, że prawie nie czułam bolu. Gołemi, słabemi rękoma usiłowałam odsunąć od siebie wielką, dymiącą, krwią pokrytą paszczę zwierza, krzycząc równocześnie o pomoc. Zdołałam jeszcze wówczas zauważyć, że krzyki moje obudziły cały obóz. Potem — jak przez mgłę — przypominam sobie, że kilku mężczyzn, a wśród nich Leonardo i Griggs, uwolnili mnie ze straszliwych objęć lwa. Było to z owego piekielnego momentu mojego życia — Panie Holmes — ostatnie moje świadome wspomnienie na długie smutne miesiące... Kiedy znowu odzyskałam przytomność i spojrzałam w lustro — przeklęłam „Króla Sahary“, ach — jak go do dziś przeklinam — jednak mniej z tego powodu, że w nicość obrócił moją piękność, a stokroć więcej dlatego, że równocześnie nie pozbawił mnie życia. Powzięłam wtedy jedno tylko życzenie, a na szczęście miałam także i dość pieniędzy, aby to życzenie w czyn zamienić. Postanowiłam moją potworną twarz — tę twarz, którą niegdyś tysiące ludzi podziwiało z powodu jej urody — ukryć tak, aby jej ludzkie oko nigdy nie widziało. Postanowiłam zamieszkać gdzieś na ustroniu, gdzieby mnie nikt nie znał, a przedewszystkiem, aby mnie nikt nie mógł widzieć. Kto mnie znał kiedykolwiek. To było wszystko, co pozostawało mi jeszcze do uczynienia i to też uczyniłam. Stałam się nieszczęsną a zarazem ohydną kaleką, której nie pozostawało nic innego, jak zagrzebać się gdzieś na ustroniu, aby tam umrzeć. Taki koniec spotkał słynną niegdyś z urody Eugenję Ronder.

✱

Kiedy nieszczęśliwa kobieta ukończyła ponurą historję swego złamanego życia, przejęci do głębi współczuciem pogrążyliśmy się wraz z Holmesem na długą chwilę w milczeniu. Potem Holmes zbliżył się powoli ku mistress Ronder i pogładził jej rękę z wyrazem takiego współczucia, jakiego nigdy dotąd u niego nie widziałem.

— Współczuję Pani całem sercem — powiedział — naprawdę całem sercem... Zaiste trudno jest nieraz zrozumieć drogi Opatrzności. Jeśli po tem życiu los nie wymierzy nam sprawiedliwości, to życie nasze jest niczem więcej, jak ponurym żartem. A-le chciałbym jeszcze wiedzieć, co stało się z Leonardem?

— Nie widziałam go już nigdy w życiu, słyszałam jednak o nim kilkakrotnie. Może byłam niesprawiedliwa, biorąc mu tak bardzo za złe jego postępowanie. Ale dziś, gdy pierwszy ból minął, zdaję sobie dobrze sprawę, że mógłby chyba tak samo dobrze kochać jedno z owych monstrów, które mieliśmy w naszym cyrku, jak owe resztki człowieka, w których na nieszczęście jeszcze nieco życia pozostawiły straszliwe zęby „Króla Sahary“.

Tłum. Alfa.

(Dokończenie nastąpi)

—o—



UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Georga Fedyka z Bełzca, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

PRZETARG.

6. Okr. Szef. Bud. ogłasza przetarg na budowę garnizonowych magaz. amunic. w Kołomyji.

Termin wnoszenia ofert dnia 12. października br. godzina 12-sta. Do ofert należy dołączyć poświadczenie złożenia przepisanego wadjum. Szczegółowe warunki otrzymać można w 6. Okr. Szef. Bud. Lwów, ul. Wałowa 16, III. p., pokój 74. 8325-2

PRZETARG.

Dyrekcja Kolei P. we Lwowie ogłasza przetarg publiczny z terminem wniesienia ofert do dnia 20. października 1927 r. na dostawę: 231 kompletów podrozjezdnic dębowych. 6 kompletów podrozjezdnic sosnowych. 378 m^3 mostownic dębowych. 8326

Bliższe szczegóły przetargu podane są w „Monitorze Polskim" Nr. 224 z dnia 30. września br.

WYSZKOLONEGO współpracownika chrześcij. początkowo za stałem wysok. wynagrodzeniem, później w charakterze wspólnika poszukuje

LECZNICA OCZNA

z większą frekwencją pacjentów pryw. i Kas Chorych.

Zgłoszenia skierować do Biura Ogłoszeń „PAR", Kraków, Rynek Główny 34. pod „Lekarz - okulista". 8298

Z aktualnej karykatury politycznej.



LIGA NARODÓW.

(H) Koncepcja Ligi Narodów oparta jest na podstawach szczytnej etyki międzynarodowej, tchnącej prawdziwym idealizmem szlachetnego prezydenta Wilsona. Konkretna gra interesów politycznych nie pozwala jednak na doskonałe wcielenie w czyn pięknych ideałów. Ustawiczne tarcia w łonie Ligi Narodów świadczą, iż istotna jej rola i właściwy charakter są dopiero postulatami — przyszłości...

Doskonale to uzmysławia niniejsza karykatura, przedstawiająca Ligę Narodów jako imprezę muzykalno-choreograficzną, w której zarówno muzycy jak tancerze posiadają odrębny takt i rytm. Wskutek tego tony instrumentów tworzą przykrą kakofonję, a produkcje taneczne dalekie są od estetycznej harmonji....

Magistrat miasta Buczacza.
L. 6118/27.

Buczacz, dnia 29 września 1927.

Magistrat Buczacza sprzeda następujące urządzenia starej elektrowni:

1 dynamomaszyna S. S. 22 KW. typ G. 35.800 N. 230 V. 1300 obr. 91 amp. wraz z regulatorem tarczą pasową, szynami, śrubami fundamentowemi i przynależnościami.

1 dynamomaszyna Bergmana 21 KW. 230 V. 87 amp. 1500 obr. z pierścieniem rozdzielczym do prądu zmiennego również z przynależnościami w składzie jak powyższa.

1 woltomierz i amperomierz,
8 uchwytów do bezpiecznika,
1 tablica marmurowa 2000x800x25 m/m.,
50 izolatorów do wysokiego napięcia.

Rzeczy te można oglądać w Magistracie w Buczaczu, a zabranie ich ma się odbyć na koszt kupującego.

Oferty przyjmuje się do 15 października 1927. 8289-2

Komisarz rządowy:
Prusak.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Krośnie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę sekretarza Wydziału powiatowego z poborami VII. stopnia płac urzędników państwowych.

Wymogi:

1) Nieprzekraczalny 40 rok życia.
2) Wykształcenie wyższe prawnicze i 3-letnia praktyka samorządowa lub przy władzach państwowych administracyjnych.
3) Obywatelstwo polskie.
4) Własnoręcznie napisany życiorys.
5) Posada nadaną zostanie natychmiast, przyczem po nienagannej rocznej służbie nastąpi stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Krośnie do dnia 15. października 1927 roku.

Komisarz rządowy:
7973 Rappe w. r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykle za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drozsze. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODEKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.